

Tanew

Bilgorajska
Gazeta
Samorządowa



LIPIEC - SIERPIEŃ 2005

INDEKS 38.47.98 ISSN 1232-8588 Nr 7 (238) egzemplarz bezpłatny

W 25-lecie "SOLIDARNOŚCI"
Wokół Radia Maryja
Soli Deo
O "Mieście Sitarzy"

DNI BIŁGORAJA

CZERWIEC 2005



fot. A. Raduj

Tanew



Jedni i drudzy z Solidarności

Mówią, że młodzież jest coraz gorsza... a tu masz!



Piątkowe popołudnie. Żar leje się z nieba.

-Ale gorąco, jak dobrze pójdzie skończymy do wieczora z tą tu sceną - mówią dwie dziewczyny malujące dekoracje.

Przyszły tutaj zaraz po rozdaniu świadectw. Szybki obiad i przybiegły na plac Biłgorajskiego Centrum Kultury. Przygotowania placu festiwalowego trwały od godzin południowych w piątek. Młodzież we współpracy z plastykiem z BCK przygotowywała dekoracje, malowała tło sceny.

8 - 9

Osuchy - przywołany obraz bitwy



-Dziś możemy mówić głośniejsze, że gdyby nie zdrada radzieckiego koalicjanta płk Prokopiuka, który mimo wcześniejszych ustaleń o wspólnej walce wyprowadził z okrążenia 2,5 tys. żołnierzy radzieckich pozostawiając w okrążeniu Polaków i skazując ich tym samym na klęskę, z pewnością cmentarz w Osuchach nie byłby największym cmentarzem partyzanckim w kraju.

10 - 11



Jan Cholota

Ci, którzy siedzieli, nie kontaktują się ze sobą, nie pomagają sobie w trudnych sytuacjach. W dawnym województwie zamojskim spośród internowanych jedynie kilku zachowuje się przyzwoicie. Wielu z nich po 89 r. osiągnęło znaczące pozycje, ale gdy zjawiali się u nich dawni koledzy z ośrodków internowanych rozkładali ręce.

12 - 13

Miasto w mieście



Andrzej Miazga

-W ciągu dwóch miesięcy będziemy mieli dokumentację, jeśli wcześniej uda nam się dokonać zmian w planie zagospodarowania przestrzennego miasta. Biuro projektowa Mirosława Nizia w Warszawie pracuje nad tym już od miesiąca. Na najlepszym oprogramowaniu komputerowym powstaje wizualizacja tego miasta. Na podstawie map satelitarnych tego regionu nanosi się alejki, drogi itd. Następnie będzie zaprojektowana architektura budynków i poszczególnych posesji.

22 - 24

Wokół Radia Maryja

Nie próbujemy więc siebie zwalczać, pokonywać, upokarzać, nie chcemy triumfować nad pokonanymi, bo nie dla takiego dzieła jesteśmy stworzeni. My mamy ludzi pozyskiwać dla Chrystusa, a kto nam uwierzy, kto nam zaufa, jeśli będziemy sami siebie odsądzać od czci i wiary.

28 - 31

Redakcja:
Redaktor wydania:
Joanna Wyrostek

Dziennikarze:
Agnieszka Raduj, Roman Sokal,
Joanna Wyrostek

Współpraca:
Krzysztof Borowy (plastyk),
Andrzej Czacharowski, ks. Tadeusz
Guz, Albin Jaworski, Wiktoria
Klechowa, Zbigniew Kmieć,
Stanisław Kowalski, Andrzej B.
Miazga, Mariusz Polowy, Kazimierz
Szubiak, Marek J. Szubiak

Dyżury redakcji:
każdy poniedziałek od 10.00 - 14.00

Redakcja tekstów:
Agnieszka Raduj, Joanna Wyrostek,
Roman Sokal

Makieta:
Agnieszka Raduj, Joanna Wyrostek

Adres:
23-400 Biłgoraj, ul. Kościuszki 16,
tel. 686 33 70, fax 686 04 15,
e mail: tanew@gazeta.pl

Ogłoszenia i reklamy przyjmują:
Agnieszka Raduj, Joanna Wyrostek -
tel. 686 33 70

Druk:
F.H.P.U. "BS" s.c. DRUKARNIA
Bożena i Andrzej Szperkowscy.
Plac Wolności 3, 23 - 400 Biłgoraj
Skład:
Krzysztof Borowy

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie prawo redagowania oraz skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów. Nie bierzemy odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam. Zdjęcia nieopisane pochodzą z archiwum redakcji.

Zdjęcie na okładce:
Agnieszka Raduj

Wydawca:
Biłgorajskie Centrum Kultury -
Zespół Redakcyjny Mediów
Dyrektor:
Stefan Szmidt
Adres:
23-400 Biłgoraj, ul. Kościuszki 16,
tel./fax centrala 686 04 15,
e mail: bckbil@poczta.onet.pl;
księgowość: tel. 688 03 06

Zespół Redakcyjny Mediów:
Główny Specjalista ds. Mediów:
Czesława Borowik
Szef Produkcji:
Artur Brożko
Marketing i reklama:
Jarosław Szozda (BTK)
- tel. 0 601 96 75 72.

Drodzy Czytelnicy!

Proponujemy Państwu wakacyjne wydanie gazety „Tanew” w formie dwumiesięcznika. Zamieszczamy w nim to, co dotyczyło życia miasta od momentu ukazania się poprzedniego numeru. Zgodnie z sugestiami naszych Czytelników zrezygnowaliśmy z niektórych stałych pozycji, jak np. „z filozofii życia”, czy „kufel humoru”. Uważniej przyglądamy się nadsyłanym tekstom. Skupiamy naszą uwagę na kronikarskim zapisie ważniejszych wydarzeń, a także formach publicystycznych np. „Z teczką, czy z honorem?” (Joanna Wyrostek), reportażyowych np. „Mówią, że młodzież jest coraz gorsza... a tu masz!” (Agnieszka Raduj). Proponujemy Państwu nieco informacji na letnią kanikulę autorstwa Andrzeja Czacharowskiego pt. „W stronę trzech rezerwatów”. Zaś tym, którzy mają ochotę otrzymać nagrodę polecamy kolejny artykuł Romana Sokala w cyklu: *Zgadnij, gdzie to jest?* pt. *Enklawa*

tajemna. Z pewnością zwróci Państwa uwagę ostra polemika wywołana przez artykuł Marty Ciosmak z kwietniowego numeru gazety „Nasze narodowe frustracje i obłąkania”.

Mija 25 lat od wydarzeń, które zmieniły oblicze Polski i Europy Środkowo - Wschodniej, dlatego pozwalamy sobie zamieścić jeden z głosów na temat Solidarności w postaci publikacji Romana Sokala pt. „Jedni i drudzy z Solidarności”.

Jako, że miasto żyje od dwóch miesięcy wizją utworzenia Miasteczka Sitarzy w dolinie Białej Łądy inaugurujemy pierwszą publiczną debatę na ten temat.

Licząc, że znajdą Państwo w proponowanym wydaniu „Tanew” coś dla siebie, życzymy przyjemnej lektury i miłego letniego wypoczynku.

Następny numer ukaze się we wrześniu.

Redakcja

Przez ponad miesiąc (od 30 maja do 3 lipca) Biłgoraj zamienił się w miasto nieustających imprez: kilka tysięcy osób słuchało koncertów orkiestr, zespołów rozrywkowych, bawiło się podczas „Usadzania sitarza”, podziwiała prace rysunkowe najmłodszych malarzy, grało w szachy, siatkówkę i piłkę nożną.

■ Agnieszka Raduj

10 lat owocnej współpracy

W ramach Dni Biłgoraja w naszym mieście od 10 do 13 czerwca br. gościliśmy delegacje z miast partnerskich: Biliny (Czechy), Crailsheim (Niemcy), Nowowolyńska, (Ukraina) i litewskiego Kelme oraz zaprzyjaźnionego Stropkova ze Słowacji.

Z tej okazji zorganizowano uroczystą, już X Konferencję Miast Partnerskich, podczas której podsumowano 10 lat współpracy.

W trakcie spotkania nie obyło się bez wspomnień o przeszłości, która łączyła narody np. litewski i polski (o czym wspominali goście z Kelme). Mówiono również o tym, jak wiele dzieliło jeszcze niedawno Wschód z Zachodem i o nowych wyzwaniach w związku z członkostwem w Unii Europejskiej. Wszyscy byli ciekawi wieści z Ukrainy, której oblicze diametralnie zmieniła niedawna pomarańczowa rewolucja.

- Ukraina buduje fundamenty demokracji w życiu społecznym i gospodarczym. Uczymy się tego od Was.

- Chciałbym wyrazić podziw i uznanie dla narodu ukraińskiego za przeprowadzenie pomarańczowej rewolucji. Drodzy przyjaciele, w tych trudnych chwilach byliśmy i nadal jesteśmy z wami - mówił gospodarz konferencji burmistrz Janusz Roślan.



Delegacja z zaprzyjaźnionego z Biłgorajem Stropkova



Nie odbyło się bez wymiany подарunków



Władze naszego miasta podarowały zagranicznym gościom biłgorajskie sita

Z kolei w Blinie planuje się otwarcie pawilonu handlowego, w którym swoje produkty sprzedawałyby firmy BRW i MEWA.

Podczas konferencji rozmawiano również o problemach osób niepełnosprawnych. Przedstawiciele Stowarzyszenia Integracyjno - Rehabilitacyjnego Osób Niepełnosprawnych w Biłgoraju omówili system opieki nad osobami niepełnosprawnymi oraz formami współpracy z jednostkami samorządowymi. Być może zaowocuje to współpracą ze stowarzyszeniami tego typu w miastach partnerskich.



Josef Horáček - starosta miasta Bilina

W rok od wstąpienia Polski do UE młodzi ludzie z naszego miasta wyjeżdżają masowo w poszukiwaniu pracy do krajów zachodnich. Jaka sytuacja jest na rynku pracy w Bilinie?

Josef Horáček, Starosta Miasta Bilina: Ze względu na położenie geograficzne młodzi ludzie już wcześniej pracowali na Zachodzie Europy, przeważnie w Niemczech. W związku z tym nie było jakiejś wyraźnej zmiany po wstąpieniu do Unii. **A co z tymi, którzy nie szukają pracy poza Biliną?**

Ci co pracowali u nas nadal pracują. Innym problemem obecnie jest modernizacja dużych zakładów przemysłowych, co powoduje zmniejszenie zatrudnienia o 2/3. Staramy się przyciągać strategicznych inwestorów, aby stworzyć nowe miejsca pracy i modernizować te zakłady w taki sposób, żeby powstały nowe miejsca zatrudnienia dla młodych ludzi. To nie znaczy, że nie ma problemu z zatrudnieniem. W Bilinie jest wysokie bezrobocie, obecnie sięgające 20 %. To jest problem, który trzeba rozwiązywać i nad tym codziennie pracujemy w urzędzie miasta.

Jak jest z zarobkami w Bilinie, czy ludzie są z nich zadowoleni?

Jeśli chodzi o pensje to uzależnione jest to od miejsca pracy. Np. jest u nas olbrzymi zakład, który produkuje szyby samochodowe i pensje są tu bardzo wysokie. Natomiast problemem są przedsiębiorstwa, które nie płacą regularnie pensji, mają opóźnienie po 2 - 3 miesiące. I to właściwie jest główny problem do rozwiązania, jak uniknąć takich sytuacji.

Agnieszka Raduj

Skonńczył robotę, odpoczywa

Od miesiąca przesiaduje na ławce przed Biłgorajskim Centrum Kultury. Jest nieco szorstki w dotyku. Na głowie ma kapelusz, a w ręku sito. Kamienny sitarz od pierwszych chwil stał się ulubieńcem przechodniów.

11 czerwca br. w ramach obchodów Dni Biłgoraja na skwerku przed BCK usadzono figurę sitarza z piaskowca. Pomnik jest dziełem Dariusza Harkota-biłgorajanina, rzeźbiarza samouka (polecamy Państwu uwadze artykuł Agnieszki Raduj ze styczniowego numeru *Tanwi* pt. „Lubię takie wyzwania”).

Odsłonięcie rzeźby odbyło się w obecności władz miasta i starostwa oraz gości z miast partnerskich Biłgoraja. Nowego „mieszkańca” witali młodzi i starsi... z równą sympatią.

Sitarz nie może się uskarżać na samotność, od rana do wieczora na ławeczce obok niego przesiadują małe dzieci... łapią go za nos, wrzucają różne przedmioty do sita, próbują wejść mu na kolana. Widocznie sitarz darzy je nie mniejszą sympatią, bowiem wszystkie „zabiegi” znosi ze stoickim spokojem...

JW



Od lewej: Dariusz Harkot- duch sprawczy, z-ca burmistrza miasta Ryszard Korniak i starosta biłgorajski Stanisław Schodziński.



Jak to drzewiej bywało?



Z miejsca podbił serca kobiet

Rajdowcy samochodowi brzegami Łady i Tanwi

Automobilklub Biłgorajski zorganizował Ogólnopolski Rajd Samochodowy brzegami Łady i Tanwi. Była to IV Runda Turystyczno-Nawigacyjna Mistrzostw Okręgu Lubelskiego Polskiego Związku Motorowego.

Trasa rajdu wynosiła ponad 80 km. Uczestnicy wystartowali spod siedziby Automobilklubu, a meta znajdowała się w Wólce Biskiej. W imprezie uczestniczyło łącznie 7 załóg (kierowca i pilot) - członków automobilklubów z Białej Podlaskiej, Chełma, Lublina i Biłgoraja.

Uczestnicy musieli wykonać: samochodowe próby sprawnościowe, testy ze znajomości przepisów o ruchu drogowym oraz zasad udzielania pierwszej pomocy, zadania topograficzne. Zwycięzcami zostali:

1. Anna i Janusz Wolanin
- Automobilklub Chełmski
2. Bartłomiej i Michał Parafiniuk
- Automobilklub Biała Podlaska
3. Anna i Grzegorz Gorczyca
- Automobilklub Chełmski

Zwycięzcom rajdu prezesi Automobilklubu Biłgorajskiego - Zbigniew Woźny i Mariusz Błaszczuk (organizator rajdu) wręczyli pamiątkowe puchary, dyplomy i nagrody rzeczowe.



W szachy o puchar Burmistrza

W niedzielę, 12 czerwca w sali konferencyjnej Urzędu Miasta odbył się XI Otwarty Turniej Szachowy o Puchar Burmistrza Miasta. Do rywalizacji stanęło aż 51 szachistów, których zdecydowaną większość stanowiła młodzież. Cieszy fakt, że miasto i powiat reprezentowała spora grupa 29 zawodników.

W turnieju zwyciężył Wiesław Krawczyk z Tomaszowa Lubelskiego, przed Tadeuszem Lipskim z Radomia - obaj z dorobkiem 8 pkt. (na 9 możliwych do uzyskania) i Michałem Praszakiem z Lublina (7 pkt). Zwycięzca otrzymał nagrodę pieniężną i puchar ufundowany przez burmistrza. Puchary w kategorii do lat 20 i 16 zdobyli: Bartosz Probola i Tomasz Żądło - obaj z Tomaszowa Lubelskiego. Z naszych szachistów najlepiej wypadł Jerzy Strzałka zdobywając VI miejsce w ogólnej klasyfikacji i premię specjalną.

■ Mariusz Polowy

Karatecy z Rzeszowa i Tomaszowa górą

W pierwszych Między wojewódzkich Mistrzostwach Młodzików, zorganizowanych przez Fudokan Karate Klub wzięli udział zawodnicy w wieku 12-13 lat z 5 klubów naszego kraju. Impreza się cieszyła dużym zainteresowaniem kibiców.

KOŃCOWA KLASYFIKACJA:

Kat. KATA - dziewczęta:

1. Magdalena Rudnicka - Rzeszów
2. Agnieszka Łój - Tomaszów Lubelski
3. Zofia Kamerduła - Rzeszów
4. Paulina Skiba - Biłgoraj

Kat. KATA - chłopcy:

1. Jakub Głąb - Rzeszów
2. Hubert Palak - Tomaszów Lubelski
3. Adrian Lachowski - Biłgoraj
4. Bartłomiej Szeliگا - Biłgoraj

Kat. KUMITE - dziewczęta:

1. Paulina Skiba - Biłgoraj
2. Agnieszka Łój - Tomaszów Lubelski
3. Zofia Kamerduła - Rzeszów

Kat. KUMITE - chłopcy:

1. Hubert Palak - Tomaszów Lubelski
2. Jakub Głąb - Rzeszów
- Wojciech Paluch - Biłgoraj

Najlepszą zawodniczką Mistrzostw została Agnieszka Łój z Tomaszowa Lubelskiego, a najlepszym zawodnikiem - Jakub Głąb z Rzeszowa.

W koszykówkę na ulicy

Po raz pierwszy w naszym mieście odbyły się rozgrywki ulicznej koszykówki Streetball Chalanne Cup - Biłgoraj 2005, której organizatorem był Rekreacyjno-Wypoczynkowy Klub Sportowy SPARTA.

Turniej, chociaż było chłodno, zgromadził wielu adeptów tej dyscypliny sportu. Poza grą „w trójkach” na jeden kosz, można było wziąć udział w konkurencji rzutów za 3 punkty.

W kategorii do 16 lat zgłosiły się 3 drużyny, natomiast w kategorii powyżej lat 16-11 drużyn. Na zwycięzców czekały pamiątkowe puchary i nagrody. Impreza była bardzo udana i zadowolili wszystkich: organizatorów, kibiców i przede wszystkim samych zawodników.

Święto folkloru

Kolorowe stroje ludowe, roześmiane buzie dzieci i młodzieży, tak wyglądał korowód, który przemaszerował ulicami naszego miasta w związku z III Przeglądem Form Folklorystycznych „Sitareczka 2005”.

Duży przekrój wiekowy uczestników pozwala nam na stwierdzenie, że muzyka ludowa cieszy się dużą popularnością wśród dzieci i młodzieży.

W przeglądzie udział wzięło 13 zespołów z całego województwa, na specjalne zaproszenie biłgorajska publiczność mogła oglądać i posłuchać zespół z Serbii.

Impreza organizowana jest od 2002 roku przez Młodzieżowy Dom Kultury wraz ze Stowarzyszeniem Miłośników Zespołu Pieśni i Tańca Tanew „Pokołonia” i obejmuje całe województwo. III Przegląd Form Folklorystycznych „Sitareczka 2005” odbywał się w ramach Dni Biłgoraja.

AR



Zawody konne

Już po raz trzeci w dn. 3 lipca w Woli Małej/k. Biłgoraja, Stowarzyszenie Miłośników Koni zorganizowało III Regionalne Zawody Konne w skokach przez przeszkody połączone z festynem. Impreza, jak co roku cieszyła się dużym zainteresowaniem. W zawodach startowali zarówno amatorzy, jak i osoby posiadające klasę sportową. Zawodnicy wzięli udział w licznych konkursach. Najlepszym wręczono pamiątkowe puchary i nagrody rzeczowe i pieniężne.

MP



Pożegnanie z IV ligą

Piłkarze Łady po mało emocjonującym meczu przegrali przed własną publicznością z drużyną Chełmianki 0:2 (0:1). Pierwszego gola nasza drużyna straciła już w 19 minucie. Po zamieszaniu w polu karnym padła samobójcza bramka. Łada rzuciła się do ataku, jednak goście groźnie kontratakowali i w konsekwencji w 73 minucie zdobyli drugiego gola, który przesądził o wyniku spotkania. Gdyby biłgorajski zespół wygrał ten mecz, to zapewne kibice piłki nożnej z naszego miasta od przyszłego sezonu nadal oglądaliby mecze IV ligi. Niestety w jubileuszowym roku 60-lecia istnienia klubu Łada spadła do ligi okręgowej.

MP



Soli Deo. Przeżyjmy to jeszcze raz...

■ Agnieszka Raduj

Mówią, że młodzież jest

Piątkowe popołudnie. Żar leje się z nieba. -Ale gorąco, jak dobrze pójdzie skończymy do wieczora z tą tu sceną - mówią dwie dziewczyny malujące dekoracje.

Przyszły tutaj zaraz po rozdaniu świadectw. Szybki obiad i przybiegły na plac Biłgorajskiego Centrum Kultury.

Przygotowania placu festiwalowego trwały od godzin południowych w piątek. Młodzież we współpracy z plastykiem z BCK przygotowywała dekoracje, malowała tło sceny.

Nikt ich nie pilnuje, sami wykonują kolejne czynności.

Jakiś starszy mężczyzna pyta zniecierpliwiony: - To dzisiaj już coś tu będzie?

Wolontariusze starają się wytłumaczyć jaki będzie program, ale przekrzykują się podekscytowani jeden przez drugiego.

-Jak Pan przyjdzie posłuchać, to na pewno zostanie do końca. Zapraszamy, proszę przyjść, zapraszamy...!

Na wysokim rusztowaniu wisi szczupły chłopak z banerem sponsora. Jeszcze kilka razy będzie musiał się wdrapać, bo sponsorzy dopisali.

-Czy ktoś mógłby mi pomóc? - woła - Pani popatrzy, jak to miło, kiedy młodzież coś robi bezinteresownie - mówi ten sam zaciekawiony mężczyzna. Oddalając się mruczy jeszcze pod nosem - i nikt ich nie pilnuje... ..robią to za darmo... pięknie, pięknie... A mówią, że teraz młodzież jest coraz gorsza. A tu masz...

Przygotowania trwały praktycznie do samego rozpoczęcia festiwalu. Gdyby nie noc na pewno młodzież pracowałaby 24 godziny na dobę. Niesamowicie, skąd oni biorą tyle siły.

W sobotnie popołudnie wolontariusze, a także uczestnicy VI już Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Religijnej Soli Deo zainaugurowali imprezę uroczystą mszą świętą w kościele pod wezwaniem WNMP w Biłgoraju.

-Ta msza jest czymś wyjątkowym dla nas wszystkich. To takie wyciszenie się i odpoczynek po długich przygotowaniach, a przed świetną zabawą - mówi Ania, wolontariuszka.

I zaczęło się. Zmagania konkursowe rozłożono na dwa popołudnia. W tym roku zgłosiło się 15 uczestników.

-Co roku poziom wokalny i instrumentalny jest coraz wyższy. Zauważyłem również takie zjawisko, iż zespoły, czy wokaliści, którzy wykorzystywali podkład muzyczny z *playbacku* wypadali słabiej niż, ci którzy grali na żywo. W niektórych przypadkach muzycy byli zawodcami. Niestety, zabrakło wybitnych wokalistów, a byli już tacy w historii tego festiwalu - mówi Tomasz Książek, przewodniczący tegorocznego jury.

A czego tam nie usłyszeliśmy! Począwszy od lirycznych wokalistek, przez zespoły wokально-instrumentalne do rocka osadzonego w klimacie lat 70-tych. Było wszystko.

-Bardzo podobał mi się Gethsemene z Warszawy (zdobywca wyróżnienia). Ostry rock, ludzie o innym, niż my, kolorze skóry. Nie sądziłem, że taki zespół wystąpi na chrześcijańskim festiwalu - mówi Marcin, który dopingował swoich faworytów. - Jak widać w każdy sposób można wyrażać swoją wiarę - dodaje chłopak.

Zmagania były zaciekle, choć między uczestnikami nie było widać rywalizacji. Na scenie starali się udowodnić, że śpiewają najpiękniej na świecie, ale zaraz po zejściu ze sceny rozmawiali i śmiali się wspólnie życząc jedni drugim powodzenia.

-Ten festiwal jest wyjątkowy. Tutaj nie ma konkurencji... są przyjaciele. To, że zdobywamy nagrody jest obok nas. Takie imprezy są po to, żeby ze sobą pobyc - mówiła Elżbieta Haško, która zdobyła drugie miejsce oraz nagrodę publiczności.

Grand Prix przyznano zespołowi „Pro Vocal”- z Gdańska.

Nagrody rozdane i rzecz dziwna... wszyscy zadowoleni. Zmęczenie daje się we znaki. Wolontariusze już tak żywiołowo nie biegają, jak jeszcze kilka godzin temu. Ktoś przykucnął pod sceną, grupka chłopców podpięra drzewo.

-Trochę bołą nogi, ale czekamy na gwiazdę - mówią zniecierpliwieni.

Czekanie opłaciło się. Zespół przywitany został gromkimi brawami.



Zespół GETHSEMENE zagrał głośno i w stylu lat 70 - tych



Rozdanie nagród. Na scenie zespół ARCHANIOLY z Zamościa, zdobywca I miejsca



Komisja w pocie czoła oceniała zarówno poziom wokalny jak i muzyczny

coraz gorsza...a tu masz!

Słońce powoli zachodziło za chmurami, a wokół sceny robiło się coraz bardziej gorąco.

-Witam serdecznie - ze sceny rozlega się głos Adama Nowaka, wokalisty Raz Dwa Trzy.

-Cudowny koncert, uwielbiam ten zespół. Do ostatniej chwili nie wierzyłam, że zobaczę ich na żywo. A tutaj są tak blisko - mówiła Marta kołysząc się i podśpiewując „Okularników”.

Zespół wyśpiewał największe przeboje z płyty „Czy te oczy mogą kłamać” z repertuaru Agnieszki Osieckiej - co bardzo przypadło do gustu starszym uczestnikom koncertu - oraz z ostatniej płyty „Trudno nie wierzyć w nic”.

-Czytelne i dynamiczne piosenki. Występ zespołu Raz Dwa Trzy był ponad moje oczekiwania - mówi Tomasz Książek.

Biłgorajska publiczność była zachwycona. Zespół bisował dwa razy i trudno było im umknąć niepostrzeżenie. Zabawa była przednia. Zmęczone grupki wolontariuszy, jakby zapomniały, że od trzech dni są na nogach i pracują nieprzerwanie.



Grupa wolontariuszy tańczyła w rytm piosenek zespołu Raz Dwa Trzy



Zespół Raz Dwa Trzy, zagrał wyśmienicie



Skakali, tańczyli, żywiołowo reagowali na każdą piosenkę.

-Jeszcze tylko wielkie sprzątanie i pora zacząć myśleć o następnej edycji festiwalu - mówi ks. Marek Kuśmierczyk, nieustrudzony animator i organizator, formalnie: dyrektor festiwalu.



Biłgorajska publiczność żywiołowo reagowała na każdy utwór gwiazdy wieczoru

Osuchy - przywołany obraz bitwy

Wieś Osuchy w świadomości mieszkańców Ziemi Biłgorajskiej kojarzy się przede wszystkim z dramatem ostatniej wojny. To tutaj rozegrała się 25 czerwca 1944 roku największa po stronie aliantów zachodnich bitwa partyzancka z regularną armią niemiecką. Wśród wysokich sosen, na skraju wsi przykuwa uwagę przejeżdżających największy cmentarz partyzancki w kraju. To tu, w jego pobliżu na rozległym placu, jak co roku o tej porze złożono hold ofiarom.

W 61 rocznicę bitwy pod Osuchami Wojewódzki Komitet Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Lublinie, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, Ogólnopolski Związek Batalionów Chłopskich, Starosta Biłgorajski i Wójt Gminy Łukowa zorganizowali uroczystości patriotyczno - religijne. Meldunek wojskowy w trakcie uroczystości w asyście kompanii honorowej III Zamojskiej Brygady Obrony Terytorialnej i licznie zgromadzonych pocztów sztandarowych ŚZZAK, BCh i organizacji kombatanckich przyjął dowódca jednostki płk dypl. Zbigniew Winiarski. Z kolei Wójt Gminy Łukowa Stanisław Kozyra witał liczne delegacje i gości uroczystości: parlamentarzystów, reprezentantów urzędów marszałkowskiego i wojewódzkiego, samorządowców z powiatów: biłgorajskiego, janowskiego, tomaszowskiego, zamojskiego, burmistrzów, wójtów, służby mundurowe, a przede wszystkim żyjących uczestników bitwy, ich rodziny i kombatanatów.



Oddział Tradycji Partyzanckiej Armii Krajowej im. Por. Konrada Bartoszewskiego "Wira" składa hold poległym partyzantom

Uroczystą Mszą Świętą w intencji poległych koncelebrowali: ks. prof. Franciszek Greniuk, ks. inf. Stanisław Małyśiak - uczestnik bitwy, żołnierz oddziału „Wira” - ps. „Sęp”, ks. dziekan Ryszard Sierkowski, Witold Smyk. Homilię poświęconą tragicznym wydarzeniom sprzed 61 lat wygłosił ks. dr Czesław Galek, kapelan AK. Por. Sabina Wośkowiak ps. „Tęcza” przekazała pozdrowienia uczestnikom uroczystości w imieniu Środowiska Warszawskiego ŚZZAK: -Dziś możemy mówić głośniej, że gdyby nie zdrada radzieckiego koalicjanta płk Prokopiuka, który mimo wcześniejszych ustaleń o wspólnej walce wyprowadził z okrążenia 2,5 tys. żołnierzy radzieckich pozostawiając w okrążeniu Polaków i skazując ich tym samym na klęskę, z pewnością cmentarz w Osuchach nie byłby największym cmentarzem partyzanckim w kraju. Pozostali w pierścieniu partyzanci AK zostali zaatakowani przez kilkadziesiąt tys. uzbrojonych po zęby żołnierzy niemieckich.



Od lewej: Starosta Biłgorajski Stanisław Schodziński i uczestnik bitwy pod Osuchami Czesław Mużacz pseud. "Selim"

Zginęło około 400 partyzantów AK i BCh. Niemcy w odwecie spalili 8 wsi, wymordowali około 500 mieszkańców, 8 tys. zamknęli w obozach. Taka była cena zdrady sowieckiego sojusznika - mówiła Sabina Wośkowiak.

-Historia ciąży nad nami i ma wielki wpływ na nasze widzenie świata mówił starosta biłgorajski Stanisław Schodziński. To najbezwzględniejsza nauczycielka życia. Naród, który o tych naukach zapomina, bardzo szybko traci niepodległość.

Czy my Polacy jesteśmy narodem wyciągającym wnioski z naszej przeszłości? Czy potrafimy żyć w prawdzie? Wydarzenia ostatnich miesięcy świadczą o tym, że prawda szczególnie historyczna nie jest naszą mocną narodową cechą. Nie potrafimy na arenie międzynarodowej, zadbać o polski interes narodowy, o prawdę historyczną. Do dziś Rosja nie uznaje mordu katyńskiego za akt ludobójstwa. Pomimo, że byliśmy czwartą co do udziału w II wojnie światowej armią zabrakło nas w podręcznikach historii, zabrakło nas w oficjalnych obchodach 60 rocznicy zakończenia wojny. Nawet „Solidarność” w wymiarze międzynarodowym zagubiła swój etos na rzecz innej symboliki - muru berlińskiego.

Dlaczego nie potrafimy wygrać pokoju dla Polski, a jedynie w obliczu zagrożenia skłonni jesteśmy do poświęceń? Czy jako Polacy nie zatraciliśmy instynktu narodowego, czy nie zamieniliśmy go przypadkiem na rzecz partykularnych interesów partyjnych? - mówił Schodziński.

Starosta biłgorajski zwrócił uwagę na jeszcze jedno bardzo ważne wydarzenie.

- Niecały miesiąc temu w pobliskim Błudku w lesie między Oseredkiem, a Hamernią w Gminie Susiec w pobliżu kamieniołomów w Nowinach gdzie od września 1944 do końca marca 1945 funkcjonował karny obóz pracy, środowiska AK-skie zorganizowały uroczystość religijno-patriotyczną upamiętniającą 60 rocznicę likwidacji obozu. Przypomnijmy, obozu pracy katorżniczej zbudowanego przez ówczesne władze na wzór rosyjskich gułagów, w którym więźniów, żołnierzy AK pilnowała Kompania Ludowego Wojska Polskiego późniejszy Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Wszyscy Polacy a w szczególności AK-cy dobrze znają KBW, organizację która przyjęła od siostrzanej NKWD pod ścisłym nadzorem sowieckich doradców zadania zwalczania demokratycznej opozycji w Polsce. To Stalin powiedział, że gdyby nie jego jednostki NKWD, władze komunistyczne w Polsce nie przeżyłyby jednej nocy dlatego właśnie stworzono formację KBW będącą lustrzanym odbiciem NKWD dla obrony władzy, która z ramienia Moskwy rządziła w Polsce. Nawet Sejm III Rzeczypospolitej uznał Korpus Bezpieczeństwa Publicznego za organizację zbrodnicy. Nie przeszkadzało to nadzorcom obozów pracy, byłym utrwalaczom władzy ludowej członkom KBW by zorganizować sobie w tym samym niemalże czasie w Lublinie w jednostce wojskowej na Majdanku uroczystość żywcem wyjętą w minionej epoki, spotkania z okazji 60 rocznicy powołania przez polskie władze komunistyczne Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Były kwiaty, nagrody, dyplomy, wyróżnienia wręczane w imieniu władz III Rzeczypospolitej Polskiej z udziałem ministra sprawiedliwości. Środowiskom tym z pewnością pomyliły się ofiary z katami - stwierdził Schodziński.

Po złożeniu wieńców i apelu poległych organizatorzy przygotowali niespodziankę. Na wielohektarowej łące obok cmentarza zrekonstruowano fragment bitwy partyzanckiej Oddział Tradycji Partyzanckiej Armii Krajowej im. por. „Wira” w tym celu zaprosił do współpracy podobną Grupę Rekonstrukcji Historycznych Galicja z Rzeszowa. Łącznie obie grupy liczyły blisko 100 żołnierzy ubranych w mundury Wehrmachtu i uzbrojonych w broń okresu II wojny. Po stronie AK była broń maszynowa, konie i mundury partyzanckie. Tę bitwę obserwowało kilka tysięcy uczestników uroczystości u wielu szczególnie starszych obok aprobujących komentarzy i zaciekania mundurami, bronią, pojawiały się łyzy wzruszenia. Na zakończenie symulowanej bitwy obie grupy rekonstruujące akcję spotkały się na wspólnej grochówce by wspólnie przyjmować gratulacje od uczestników wydarzeń i pozować do zdjęć.



Fragmety historycznej inscenizacji bitwy

Fot. T. Książek

Jedni i drudzy z Solidarności

z Janem Chołotą, rozmawia Roman Sokal

Roman Sokal: Początki Solidarności w Biłgoraju to...

Jan Chołota: Bez wątpienia nauczyciele z Technikum Elektrycznego Janusz Różycki, Tadek Mazurek, Andrzej Fleszar i Staszek Knapik (ten ostatni zerwał z Solidarnością z powodów światopoglądowych).

Janusz Różycki mieszka w Zamościu, Tadzio Mazurek ma zakład meblarski, Andrzej Fleszar wyjechał do Leżajska i jest tam chyba starostą. Bardzo nam też pomagali Czesio Kaproń i Czesio Dolina (NSZZRI). Marian Sereda z Różańca i Zdzych Krucoń z Zagumnia.

Pierwsze organizacyjne i informacyjne zebrania Solidarności były w Domu Kultury. Wielka w tym też zasługa nie żyjącego już dyrektora Józefa Złotkiewicza, którego nieustannie wzywano na Polną. Późniejsze spotkania odbywały się w dawnej elektrowni, gdzie później była siedziba MKS-u*. O wszystkich spotkaniach wiedziała SB, ale i tak musieliśmy się meldować na Polnej. Krnąbrnych wzywano prócz tego do Zamościa. Z tamtego czasu pamiętam, że SB wiedziała prawie wszystko o tym, co dzieje się w mieście i w terenie. Mało tego, często sterowała rozwojem sytuacji np. moi koledzy, domyślałem się po rozmowach z SB, zmieniali zdanie z „tak” na „nie”.

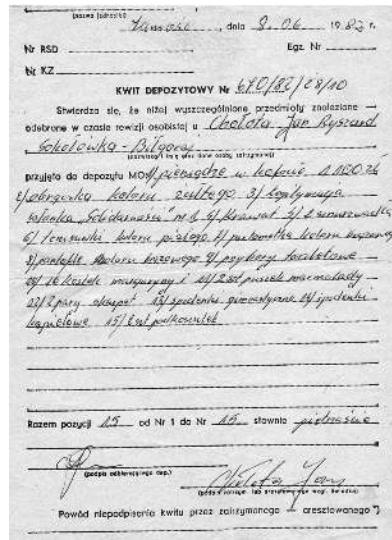
Organizowałem albo uczestniczyłem w spotkaniach w Sokołowie, Rzecyzycy, Woli Kąteckiej, Pulczynowie, Goraju, Chłopkowie, ktoś pamiętam zaprosił mnie do Różańca. I pamiętam takie zabawne zdarzenie: w trakcie zebrania w Różańcu milicja dyskretnie wywołała Mariana Seredę. Przyjeżdżali też do nas chłopcy z Lublina (niektórych przyjeżdżających z Lublina spotykaliśmy w ośrodku internowania, jednak zachowywali się tak, jakbyśmy się nie znali; tak np. zachowywała się pani Malinowska z Puław, o której wiedziałem, że jej syn był internowany).

Co pamiętasz z klimatu tamtego czasu?

Ogromny entuzjazm, zapał, ludzie naprawdę chcieli zmian, była nadzieja, że będzie lepiej, że wszystko się zmieni. Zapamiętałem bardzo wielu zaangażowanych działaczy z okolic Fram-pola, którzy mieli cechy trybunów ludowych, cierpliwie wyjaśniających.



Jan Chołota, członek NSZZ Solidarność RI regionu biłgorajskiego, członek Komitetu Strajkowego NSZZ RI w Zamościu. Internowany w okresie od 13 grudnia 1981r. do 8. czerwca 1982r.



Ale znalazło się w „S” sporo ludzi, którzy przedtem byli skazywani za przestępstwa pospolite. Pamiętam, że w łaźni w ośrodku dla internowanych na ich ciałach widzieliśmy tatuaże, nawet klawisze nam mówili, że nie wiemy z kim tak naprawdę siedzimy. Pamiętam, że wielu „działaczy” słuchało się we wszystkich SB.

Jak było w internacie?

Byłem w Krasnymstawie, Włodawie i Lublinie. Muszę powiedzieć, że nie było źle. Dostawaliśmy wyżywienie wg racji więźnia pracującego. Mogliśmy dostawać paczki od rodzin. Jednak dziwna była atmosfera, nie było jedności. SB w każdej celi miało swoich ludzi, którzy jednak tę rolę źle znosili. Wykonując polecenia często stawali się prowokatorami, tworząc sytuacje konfliktowe. Przed spodziewanym terminem zwolnienia „rozmiękczano nas” udzielając tygodniowych przepustek do domu.

Byłem jedynym, który odmówił skorzystania z przepustki. Wszyscy się temu zdziwili, a ja powiedziałem: „Aaa, jednym dajecie, drugim nie dajecie”. Wychodząc z ośrodka trzeba było podpisywać wiele różnych dokumentów, zwłaszcza tych dotyczących lojalności wobec władzy. Ci, którzy się ociągali z ich podpisaniem też w końcu byli zwalniani.

Internowani, którzy potem chcieli wyjechać na Zachód nie dostawali z reguły paszportów. Pamiętam, że niektórzy koledzy mieli w kartotekach w biurze paszportowym w Biłgoraju dodatkowe karteczki, które usunięto dopiero po roku 89’.





Kiedy zacząłeś wątpić, że coś w tym ruchu jest nie tak, jak być powinno?

Po raz pierwszy, kiedy widziałem tych z tatuazem. To oni mieli kontakty z klawiszami, oni wybierali lepsze „kąski” z paczek. Dziwiło mnie też to, że ci z Lublina, których spotkaliśmy na zebraniach w Biłgoraju, jakby od nas stornili. No to jaka to solidarność?

Jak po 25 latach patrzysz na tamten czas?

Ci, którzy siedzieli, nie kontaktują się ze sobą, nie pomagają sobie w trudnych sytuacjach. W dawnym województwie zamojskim spośród internowanych jedynie kilku zachowuje się przyzwoicie. Wielu z nich po 89' r. osiągnęło znaczące pozycje, ale gdy zjawiali się u nich dawni koledzy z ośrodków internowanych rozkładali ręce. Nie znam przypadków, by ktoś uzyskał pomoc. Wielu działaczy z Biłgoraja i okolic żyje w skrajnej nędzy.

To, co powiem pewnie nie będzie dobrze przyjęte, ale chcę stwierdzić, że SB w Biłgoraju było bardzo wyrozumiałe. Nikogo tak naprawdę nie skrzywdziło, działało wg instrukcji, ale nie było nadgorliwe. Jednego z funkcjonariuszy, Henryka Flisa wydalono nawet z pracy i nie udzielono mu żadnej pomocy w znalezieniu nowej.

**** Mój rozmówca, zawsze pogodny i uśmiechnięty, co czwartek przyjeżdża na biłgorajski targ. Sprzedaje nabiał. Ostatnio pochwalił się, że jego wyroby uzyskały certyfikat produktu ekologicznego.*

*MKS - Międzyzakładowy Komitet Strajkowy

Przetarg

Dyrektor Zespołu Obsługi Placówek Oświatowa Wychowawczych ul. Kościuszki 43, 23-400 Biłgoraj tel. 0-84 /686-23-53/fax. 0-84 /686-27-73 zaprasza do udziału w postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego w trybie przetargu nieograniczonego na:

1. Wykonanie remontu łazienek w Szkole Podstawowej Nr 5 i Gimnazjum Nr 2 w Biłgoraju przy ulicy Nadstawnej 62a.
2. Remont dachu budynku Szkoły Podstawowej Nr 5 w Biłgoraju przy ulicy Nadstawnej 62a - pokrycie papą termozgrzewalną.

Materiały przetargowe, za odpłatnością 10 zł, udostępnia i bliższych informacji udziela Zespół Obsługi Placówek Oświatowo - Wychowawczych w Biłgoraju, ul. Kościuszki 43, parter, pokój nr 5. w godz. 8.00 - 15.00, tel. 0-84 /686-23-53/

Oferty należy składać w siedzibie zamawiającego, ul. Kościuszki 43, 23-400 Biłgoraj, pokój nr 5 (sekretariat).

Termin składania ofert upływa w dniu 19 lipca 2005 r. - o godz. 11.00. Wymagany termin realizacji zadania - do 25 sierpnia 2005 r.

Zamawiający dopuszcza składanie ofert częściowych, bez możliwości złożenia oferty wariantowej.

W przetargu mogą wziąć udział wykonawcy którzy spełniają warunki zawarte w art. 22 Ustawy z dnia 29.01.2004 r. - Prawo zamówień publicznych oraz nie podlegają wykluczeniu z postępowania na podstawie art.24 Prawa zamówień publicznych, wykonali w ciągu ostatnich 2 lat przynajmniej 2 zadania o charakterze i złożoności podobnej do przedmiotu zamówienia.

Ocena spełnienia przez wykonawców warunków udziału w postępowaniu o udzielenie zamówienia nastąpi w oparciu o oświadczenia własne każdego z wykonawców, potwierdzające spełnienie wymogów z art. 22 ust. 1 prawa zamówień publicznych, a także za pośrednictwem stosownych dokumentów dodatkowych, jakich zamawiający żąda od wykonawców, a wskazanych w SIWZ.

Kryterium oceny ofert: Cena /brutto/ za realizację całego zamówienia - 100%;

Obowiązuje wpłata wadium w kwocie 1.000zł (jeden tysiąc zł)

Termin związania ofertą wynosi 30 dni od ostatecznego terminu składania ofert.

KOMENDA MIEJSKA
Pieczęć nagłówkowa
MIASTECZKO OBYWATELSKIE
Jednostki MO
w Biłgoraju

Ldz. WB 5/83

Dnia 10.01. 1983 r.

W odpowiedzi należy
podać datę i l. dz.

Miejscu Termin dnia

Ob. Chołota Jan s. Stanisława
Sokołowska

zam. _____

ul. _____

p-ka 23-440 Frampol

gmina Frampol

13.01. 1983 r.

WEZWANIE

Wzywa się Obywatela(ke) do osobistego stawienia się
w dniu 13.01. 1983 r. o godz. 13.00
w lokalu Komendy Miejskiej MO w Biłgoraju
przy ul. Polna 1 pokój nr 210
w charakterze WB 5/83
w sprawie nr _____
(podać nr RSD lub sygn. akt. prokuratorski)

Stawianictwa obywatelskiego

(podpis kierownika jednostki MO)

M-13. Drukarnia Nr 1, W-wa. Zam. 868/80/5.

Do skiejenia

KAŻDEGO DNIA POMAGAMY

Polski Czerwony Krzyż w Biłgoraju funkcjonuje od 1920 roku. Niesie pomoc potrzebującym w trudnej sytuacji życiowej. Aby funkcjonował poprawnie potrzebny jest dobry przywódca. W czerwcowych wyborach Zarządu Rejonowego w Biłgoraju, na prezesa powtórnie powołano Henryka Studnickiego.

Czternastego czerwca 2005 roku odbyła się Konferencja Sprawozdawczo-wyborcza Polskiego Czerwonego Krzyża Zarządu Rejonowego w Biłgoraju oraz wybory do władz. Głosowanie było tajne. Na prezesa wybrano Henryka Studnickiego, który pełnił tę funkcję w poprzednich latach. Na taki wybór wpłynęła zapewne duża aktywność zarówno zarządu jak i prezesa.

Struktura biłgorajskiego PCK składa się z Zarządu (pięciu członków i prezes), Komisji Rewizyjnej (3 osoby - działalność społeczna) i Rady Reprezentantów (12 członków).

Od pięciu lat Zarząd Rejonowy PCK w Biłgoraju pomaga w akcji „oddam potrzebuję”:

-Zbieramy adresy osób, które mają na zbyciu sprzęt gospodarstwa domowego, lub meble i przekazujemy informacje do potrzebujących. Nie zbieramy tych przedmiotów, jesteśmy jedyni pośrednikiem - mówi Edward Kurzyna z biłgorajskiego PCK.

Przez cały rok prowadzona jest także zbiórka odzieży. Niestety ze względów nie zależnych od biłgorajskiego punktu, jedynie odzież z kontenera przy siedzibie PCK przy ul. 3-go Maja bezpośrednio trafia do potrzebujących z naszego miasta.

- Zarząd główny w Warszawie zabezpieczenie i przewożenie odzieży powierzył prywatnej firmie. Dary trafiają do najuboższych w całego kraju. Taka sytuacja wiąże się z faktem, że w Biłgoraju nie mamy gdzie składować i segregować takiej ilości ubrań - mówi Kurzyna.

Polski Czerwony Krzyż w Biłgoraju funkcjonuje od 1920 roku. Działając według zasad przyjętych na całym świecie. Obok działań socjalnych promuje zdrowy tryb życia oraz idee honorowego krwiodawstwa. Prowadzi kursy udzielania pierwszej pomocy, a także wspomaga ofiary klęsk żywiołowych i katastrof w Polsce i świecie.

Każdego dnia wolontariusze PCK niosą pomoc osobom znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej.

AR



Podziękowanie

Składamy serdeczne podziękowania burmistrzowi miasta Januszowi Roslanowi oraz mieszkańcom ulic: Moniuszki, Żabiej, Pękalskiego, Krótkiej i część ulicy Łąkowej za pomoc w odnowieniu kapliczki oraz przygotowaniu ołtarza z okazji Bożego Ciała.

Mieszkańcy ulicy Moniuszki

PORA UDAĆ SIĘ DO ŹRÓDEŁ

Pod koniec czerwca pod Urzędem Miasta w Biłgoraju postawiono tablicę informującą turystów o „Źródłkach”.

Tej inicjatywie towarzyszył happening ekologiczny „Otwarcie Źródełek” pod UM oraz rajd rowerowy do źródła rzeki Stok w Woli Dużej k/Biłgoraja. Organizatorem imprezy był samorząd uczniowski Gimnazjum Nr 1 w Biłgoraju.

-Źródłka są wyjątkowym miejscem, z którym wielu biłgorajan wiąże swoje wspomnienia. Jeszcze przed wojną nad źródła rzeki Stok jeździli furmankami mieszkańcy naszego miasta na pikniki i majówki. Kosze wypełnione prowiąntem, gotowane jaja i sok malinowy stanowiły podstawę każdego koszyka mówi Roman Sokal, regionalista.

-To jedno z niewielu zakątków w pobliżu Biłgoraja, którymi możemy się pochwalić. Znajduje się ono na żółtym Roztoczańskim Szlaku Turystycznym z Biłgoraja do Zwierzynca.

W przyszłości będzie przebiegała tędy trasa rowerowa z Biłgoraja przez krawędź Roztocza i Puszczy Solskiej - mówi Andrzej Czacharowski, nauczyciel, regionalista i działacz PTTK.

AR





POSEŁ NA SEJM
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Zbigniew Janowski

Redaktor Naczelny,
Pracownicy gazety Tanew
w Biłgoraju

Szanowni Państwo,

Jest mi niezmiernie miło przekazać Państwu moc serdecznych życzeń z okazji obchodzonego w dniu 2 lipca Dnia Dziennikarza.

Wyrażam swoje uznanie dla państwa pracy, profesjonalizmu oraz codziennego trudu jaki wpadacie w przygotowanie redakcyjnego materiału. To właśnie dzięki Państwu, dowiadujemy się o najważniejszych wydarzeniach w kraju i w świecie.

Zawód dziennikarza to szczególnie ważna misja społeczna, wymagająca wielu wyrzeczeń i poświęceń, które niejednokrotnie kończą się utratą życia lub zdrowia. Mimo to wciąż jesteście skłonni Być tam, gdzie tworzona jest Historia. Dziękuję za to z całego serca. Życzę Państwu wielu interesujących reportaży, informacji i felietonów, dużego grona czytelników oraz aby przekazywali Państwo tylko same dobre wiadomości.

Życzę pomyślności w życiu osobistym, dobrego zdrowia i jak najwięcej pogody ducha.

Z wyrazami szacunku

Zbigniew Janowski

Warszawa, dn. 2 lipca 2005r.

Dzieci rodzicom

Kalendarzowa bliskość: Dnia Matki, Dnia Dziecka i Dnia Ojca sprawiła, że w Samorządowym Przedszkolu Nr 1 w Biłgoraju powstał pomysł organizacji „Festynu rodzinnego” w ogrodzie przedszkolnym. Pomysł sprawdził się doskonale. Dzieci mogły zaprosić całe swoje rodziny - rodziców, rodzeństwo, a nawet babcię i dziadków. Festyn odbył się w niedzielę 19 czerwca w godzinach popołudniowych, aby wszystkim umożliwić w nim udział.

Uczestniczyły w nim całe rodziny, a że placówka ta jest jedną z największych w kraju, grono bawiących się szczerze wypełniło niemały ogród przedszkolny, który na tę okazję wypełniły kolorowe kąciki zabaw: plastyczny, fotograficzny, medyczny, sportowy, loteria fantowa i kawiarenka. Wspólne zabawy i gry sprawnościowe, działania plastyczne, pokaz mody, wesołe konkursy dla dzieci i rodziców, miały na celu integrację środowiska przedszkolnego oraz dostarczenie możliwości zorganizowanej rekreacji dla całych rodzin. Były również zabawy i tańce przy wesołej muzyce oraz popisy grup w śpiewaniu piosenek, tańcach i znajomości języka angielskiego. Wystawa prac plastycznych oraz wielkie wspólne grillowanie zaowocowały całą masą przyjemnych wspomnień i zdjęć. Wszyscy byli zachwyceni, tym bardziej, że pomimo niezbyt optymistycznych prognoz dopisała nam pogoda.

Rodzice chętnie wzięli udział w zorganizowaniu imprezy, a ich chęć wspólnej zabawy z dziećmi i radosna atmosfera, którą stworzyli, dobrze wróżą przyszłości tej imprezy, tym bardziej, że Rada Pedagogiczna Samorządowego Przedszkola Nr 1 w Biłgoraju to dobrze zintegrowany zespół, nieustannie poszukujący nowych dróg dotarcia do dziecka i jego środowiska.

(Org.)



A P E L

Zaniepokojony stanem czystości rzek przepływających przez powiat biłgorajski, mając na uwadze zachowanie cennych walorów przyrodniczych powiatu, zwracam się z apelem do mieszkańców powiatu biłgorajskiego szczególną dbałość przy korzystaniu z wód i terenów do nich przyległych. Apeluję również do właścicieli działek przyrzecznych o nie zaśmiecanie rzek i ich brzegów oraz do wypoczywających nad wodą o nie zaśmiecanie i nie pozostawianie nieczystości nad brzegami rzek.

Woda jest źródłem życia - dbajmy wspólnie o jej czystość.

Starosta Biłgorajski
Stanisław Schodziński



TURYSŃCI JUŹ NIE ZBLĄDZĄ

Co zwiedzać w czasie urlopu? Gdzie dobrze zjeść? Którym szlakiem dojść do Zwierzyńca? Gdzie i za ile przenocować? Do tej pory zdobycie takich informacji w jednym miejscu w Biłgoraju było praktycznie nie możliwe.

Od maja br. działa w Biłgoraju Punkt Informacji Turystycznej, który utworzyło Starostwo Powiatowe. W punkcie turysta może znaleźć wszystkie podstawowe informacje na temat bazy noclegowej i gastronomicznej, szlaków turystycznych oraz atrakcji Powiatu Biłgorajskiego.

Można tutaj zasięgnąć informacji na temat miast i wsi naszego powiatu, a także innych miejscowości turystycznych naszego województwa: np. Zwierzyńca, Zamościa czy Horyńca.

-Chciałabym, aby ten punkt służył zarówno turystom, jak i mieszkańcom naszego miasta, którzy chcą poznać swoją małą ojczyznę - mówi pani Stanisława Dzikoń, kierownik Powiatowego Ośrodka Informacji Turystycznej.

Pani Stanisława ma wyższe wykształcenie turystyczne i pracowała na podobnym stanowisku przez 15 lat w biłgorajskim PTTK. Turystyka i regionalistyka to jej pasja i sposób na życie.

Już niebawem w punkcie informacji turystycznej będzie można kupić pamiątki, książki i foldery związane tematycznie z naszym powiatem a także pocztówki i znaczki.

Powiatowy Ośrodek Informacji Turystycznej znajduje się przy ul. Kościuszki 41/42, czynny od wtorku do piątku od godz. 8.30 do 17.00, w soboty od 8.00 do 14.00.

Tel./fax (084) 688 0000

AR



I WOJNA W MUZEUM

Przyczyny I wojny światowej, plany i mapy. Jak przeżywała ten okres ludność cywilna? Jakie były skutki tamtych wydarzeń? Tego wszystkiego możemy się dowiedzieć z wystawy, którą można oglądać od 30 czerwca w biłgorajskim muzeum.

Zgromadzono eksponaty bezpośrednio związane z działaniami wojennymi z okresu I wojny światowej: mapy, plany, broń. Przedstawiono przemieszczanie się jednostek taktycznych biorących udział w walkach. Zrekonstruowano ufortyfikowane okopy strzeleckie armii austro-węgierskiej. Bardzo ciekawym eksponatem jest oryginalny drut kolczasty, znaleziony na pobojowisku.

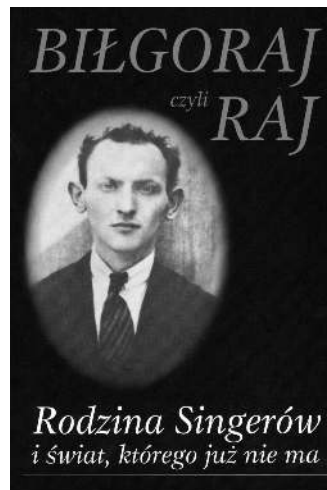
Dla tych wszystkich, którzy nie interesują się walkami cenna na pewno będzie ekspozycja dotycząca losu ludności cywilnej Lubelszczyzny. Stare fotografie, przedmioty użytku codziennego, obwieśzczenia dla mieszkańców, dokładnie ilustrują życie i trud okupacji.

Ponadto wystawiono takie ciekawe eksponaty jak, osobiste przedmioty żołnierzy: paski, sprzączki, menażki, pędzle do golenia i wiele innych. Zgromadzono również broń i pociski z okresu I wojny światowej.

Eksponaty zgromadzone na wystawie pochodzą ze zbiorów biłgorajskiego muzeum a także z Muzeum Arsenał w Zamościu, Muzeum Regionalnego w Tomaszowie Lubelskim oraz Muzeum Regionalnego w Krasniku.

Wystawa czynna będzie do września 2005 roku. Bilety w cenie odpowiednio 2 zł i 1 zł (ulgowy).

AR



POKŁOSIE SESJI SINGEROWSKIEJ

Liczba stron: 284+ ilustracje
Oprawa miękka, lakierowana
Wydawca: Wydawnictwo UMCS 2005

W dwa lata po organizowanych w Biłgoraju Dniach Singera ukazała się publikacja zawierająca większość referatów i komunikatów wygłoszonej wówczas na sesji naukowej. Sesja poświęconą była głównie twórczości Izaaka Bashevisa Singera, noblisty z roku 1978 w dziedzinie literatury (pisanej w języku jidysz) związanego rodzinnie z Biłgorajem a także jego rodzeństwem bratu Izraelowi Jehoszui i siostrze Hinde Ester Kreitman. Wcześniej w lubelskim „Akcentie” zasygnalizowano częściowo temat dotyczący Biłgoraja: „świat którego już nie ma”.

Publikacja zawiera teksty wystąpień polskich pracowników naukowych (głównie UMCS), naukowców z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Warszawskiego i Wrocławskiego oraz zagranicznych np. Roberta Rothsteina, prof. sławistyki, judaistyki i literatury porównawczej (University of Massachusetts USA). Dodano, i słusznie, teksty tematycznie związane z tym kręgiem zagadnień np. Zuzanny Brzozowskiej i Andrzeja Trzcńskiego - „Cmentarze żydowskie w Biłgoraju”. Nie zamieszczono, z nieznanых powodów, niektórych autorów np. Zbigniewa Nity traktującego o współczesnych śladach kultury żydowskiej w miasteczkach Lubelszczyzny.

Książka jest ważnym przyczynkiem do historii naszego miasta.

Poświęcono ją pamięci biłgorajanina prof. prawa, Andrzeja Wąska zmarłego w roku 2003 i zmarłej tragicznie autorki jednego z referatów, Katarzyny Więcławskiej (oboje: UMCS).

RS

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 3 lipca 2005r.
odszedł od nas

Śp.
Doktor
Jan Kowalski
Lekarz medycyny

Żegnamy Człowieka
niezwykle zasłużonego dla naszego miasta,
Człowieka wielkiego serca, pogodnego i życzliwego,
znakomitego lekarza, oddanego pracy zawodowej
do końca swoich dni.

Żegnamy Go z wielkim smutkiem i żalem wdzięczni
za całe życie, które poświęcił naszemu miastu.

Rodzinie i Najbliższym wyrazy współczucia
składa w imieniu mieszkańców miasta oraz własnym

Burmistrz Miasta Janusz Roślan

Serdeczne wyrazy współczucia
najbliższej Rodzinie
z powodu śmierci

Śp.
Jana Kowalskiego

lekarza pediatry, człowieka wielkiego serca i głębokiego umysłu,
bardzo zaangażowanego w życie naszego miasta, ogromnie wrażliwego
na ludzką krzywdę i cierpienie, Radnego II kadencji Rady Miejskiej
oraz Przewodniczącego Komisji Zdrowia,
Spraw Socjalnych i Ochrony Środowiska Rady Miejskiej
w Biłgoraju

Składa
Zbigniew Kita Przewodniczący Rady Miasta w imieniu własnym
i Radnych Rady Miasta Biłgoraj

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych“

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Lek. med. Jana Kowalskiego

Długoletniego Ordynatora Oddziału Dziecięcego
SP ZOZ w Biłgoraju

Prawego człowieka, wspaniałego lekarza, oddanego całym sercem
osobom potrzebującym, który wiele lat służył swoją wiedzą
i doświadczeniem pacjentom i środowisku medycznemu.

Żonie, Dzieciom i Najbliższym
składamy wyrazy najgłębszego współczucia

Dyrekcja i Pracownicy SP ZOZ Biłgoraj

Pożegnanie

W dniu 25 czerwca br. Odszedł od nas na zawsze poeta Andrzej Niściur, współtwórca poetyckiej grupy „Incydent”.

Andrzej Nisciur (1963 - 2005) urodzony w Biłgoraju. Od 1980 roku członek Literackiej Grupy „Zamoście” - do końca jej istnienia. Poeta i prozaik. Drukował w prasie lokalnej i ogólnopolskiej oraz Antologiach: „Modlitwa urojeń szczęśliwych” - 1982, „Pojmowanie słońcem” - 1983. Laureat konkursów poetyckich: „Laur Wierzbka”, Poznań 1983, Pierwszy konkurs im. Mirona Białoszewskiego, Wałcz 1983. Od roku 1988 wraz z Jackiem Fałkiewiczem, Jarosławem Kuśmierczykiem i Bogdanem Nizio pisał w klubie Literackim przy Biłgorajskim Domu Kultury, gdzie ukazały się: „Napisy na ścianie” 1988r. i „Bose anioły” 1989 r.

Przed pierwszym zwątpieniem
zawiesiłem w kielichu twych piersi
dwa małe dzwoneczki.
Potem za każdym razem, gdy spełniłem
liturgię
dotyku- dzwoniłem na podniesienie serc
(przedtem cisza byłam kazaniem).
Wtedy przemieniłem siebie w ciebie,
a ciebie we mnie.
Kochajcie- ofiara spełniona.

podaruj mi wietrze
jej kruczych włosów roztargnienie
marzeń ciche szaleństwo

to przecież tak niewiele
podaruj mi proszę
rąk białych nocną spowiedź
oczu bezsensnych błękitne niebo
i kwieciste łąki jej skóry

gdzie przecież tyle motyli

Zawsze pozostaniesz w naszej pamięci

- koledzy poeci biłgorajscy.

Doktor Jan Kowalski

1926 - 2005

Odszedł człowiek, który swoją pracę lekarza traktował, jak służbę. Przez kilka pokoleń mieszkańców miasta pozostanie w pamięci jako ten, który poproszony do chorego dziecka zjawiał się o każdej porze dnia, jako ten, dla którego nie istniało pojęcie etatu jako ten dla którego status materialny rodziców dziecka nie miał żadnego znaczenia. Na jego pogrzeb w dniu 6 lipca przyszło i przyjechało do Biłgoraja z innych, często bardzo odległych miast kilkaset osób, lekarzy, którzy z nim pracowali, ale wśród żałobników byli przede wszystkim rodzice leczonych przez niego dzieci.

Jak nad otwarta mogiłą powiedział jeden z żałobników: był to człowiek, dla którego było ważniejsze *być* niż *mieć*.

Zapamiętamy go jako człowieka z nieodłączną książką w ręku (i to niekoniecznie w języku polskim). Nieustannie czytał, był na bieżąco w tym wszystkim, co dzieje się w medycynie. Mieszkając w małym mieście nie chciał przegapić nic z tego, co w ratowaniu ludzkiego życia stworzyła w ostatnim czasie medycyna w Polsce i na świecie.

Z Biłgorajem związany był od roku 1953. Całe zawodowe życie poświęcił małym, chorym pacjentom. Jak powiedział na cmentarzu w Puszczy Solskiej dr Antoni Gierczak wszyscy absolwenci AM w Lublinie kierowani do pracy w szpitalu w Biłgoraju, chcieli być chirurgami, mówiąc krótko chcieli pracować z dyrektorem Pojaskiem i tylko dlatego dr Kowalski został pediatrą, że tej specjalizacji nikt z lekarzy z Biłgoraja się nie poświęcił. Od października 1957 do 30 czerwca 1993 roku był Ordynatorem Oddziału Dziecięcego i Wewnętrznego w Biłgoraju. Równocześnie pracował w Poradni Dziecięcej i Pogotowiu Ratunkowym.

Doktor Kowalski to nie tylko oddany leczeniu swoich małych pacjentów lekarz. Przez wiele lat działał w Społecznym Komitecie Przeciwalkoholowym i Terenowej Komisji ds. Przeciwdziałania Alkoholizmowi. Żegnali go również przedstawiciele oddziału PCK w Biłgoraju, (dla tej organizacji znajdował czas), a także Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, gdzie konsultant tej miary, co doktor Kowalski był niezbędny.



Fascynowała go literatura piękna, znajdował na nią czas. W rozmowach przytaczał długie cytaty np. z "Mistrza i Małgorzaty" Bułhakowa. Nawet trawiony chorobą zjawiał się na każdej imprezie organizowanej przez Fundację Kresy 2000 zarówno w Nadrzeczcu jak i w Biłgoraju.

Jak Kowalski, lekarz pediatra zostanie w pamięci mieszkańców tego miasta jako niezwykła postać oddana bez reszty chorym, często także kalekim dzieciom.

Dzisiaj wiemy, kiedy nie ma go wśród nas, że odszedł człowiek wielkiego formatu, wybitny lekarz specjalista i wrażliwy humanista o wszechstronnych zainteresowaniach.

Roman Sokal



Portret człowieka

był bardzo polski nie tylko z imienia nazwiska i słowiańskiej urody patriota otwarty na świat biłgorajski ale po swojemu wpisany w krajobraz tego miasta poliglota z otwartą książką i z troską o wszystkich poznałam go w białej sali dziecięcych lat zastrzyki przy nim nie bolały i potem już zawsze był bliski nie tylko mnie dzisiaj nad mogiłą w kwiatach dziękujemy modlitwą że był wśród nas człowiek niezwykajny a tak bardzo zwyczajnie dostępny dla każdego teraz pewnie jak zawsze znowu jest z dziećmi którym na ziemi go nie starczyło i wśród książek z biblioteki Pana Boga

Halina Ewa Olszewska
6 lipca 2005 r.
(Pożegnanie Doktora Jana Kowalskiego)

Zdjęcia: archiwum FOTO WRONŃCY

■ Joanna Wyrostek

Z teczką, czy z honorem?

Pisemny wniosek o nadanie tytułu Honorowego Obywatela Miasta Biłgoraj musi zawierać zaświadczenie z IPN o osobie kandydata. Na czerwcowej sesji Rada Miasta po raz kolejny zdecydowała, że będzie lustracja potencjalnych pretendentów do tego tytułu.

O zniesienie tego zapisu w uchwale o nadawaniu tytułu Honorowego Obywatela zabiegał burmistrz Janusz Rosłan. - Nie wyobrażam sobie sytuacji, aby np. stowarzyszenie zgłaszające kandydaturę żądało od osoby pretendującej do tego zacnego tytułu stosownego zaświadczenia. Chciałbym bardzo zasłużyć sobie pracą na rzecz naszego społeczeństwa na ten tytuł, ale nie wyobrażam sobie sytuacji, żeby mi ktoś postawił taki warunek.

Radny Andrzej Łęcki również zwracał uwagę na to, że taka sytuacja byłaby bardzo kłopotliwa dla kandydatów. Wyobraźmy sobie taką sytuację: idziemy do człowieka ogólnie szanowanego w mieście i mówimy mu: „Proponujemy Panu nadanie tytułu Honorowego Obywatela, ale jest jeden warunek: musi nam Pan udowodnić z IPN, że jest wszystko w porządku”. W razie jego odmowy po mieście zaraz idzie plotka, że pewnie ma coś do ukrycia. A plotka może nawet zabić. Sprawa jest więc ważna z ludzkiego punktu widzenia - przestrzegam.

-Zaczekajmy, aż te czki IPN zostaną otwarte, a wtedy problem sam się rozwiąże - proponował radny Zbigniew Ryba.

Równie problematyczna jest sama procedura nadawania tytułu. Do tej pory nie było przypadku, by chociaż jeden z radnych wstrzymał się od głosu. Co będzie czuł pretendent, kiedy np. jedenastu będzie za, a dziesięciu przeciw?

-Wydaje mi się niewyobrażalną i niemożliwą sytuacją, kiedy radni spieraliby się w sprawie potencjalnego kandydata stwierdził burmistrz Rosłan.

Jego zdaniem, jeśli niektórzy radni mieliby wątpliwości, już na etapie prac w komisjach należy wykluczyć ewentualne przypadki tego typu.

Aby procedura przebiegała bez zakłóceń trzeba będzie jeszcze znaleźć przepis prawny odnośnie obywateli innych krajów. Tytuł nie ogranicza się bowiem jedynie do obywateli Polski.

-Jak więc będzie można go przyznać osobie z zagranicy, skoro nie ma ona możliwości powołania się na IPN? - zapytywał obecny burmistrz.



Burmistrz Janusz Rosłan zastanawia się, jak przekonać radnych do zmiany uchwały

Chociaż część radnych podziela jego wątpliwości, to większość zdecydowała o konieczności posiadania stosownego dokumentu z IPN. Zdaniem burmistrza Rosłana podczas obecnej kadencji Rady nie ma szans na zmianę tej uchwały.

Do chwili obecnej Biłgoraj ma ośmiu Honorowych Obywateli: Cestmir Duda, starosta czeskiego miasta Biliny, Ylastimil Aubrecht, wicestarosta Biliny, Stefan Szmidt, aktor, zarządca Fundacji Kresy 2000, Manfred Salinger, działacz

Samorządowy niemieckiego miasta Crailsheim, Ks. prof. Franciszek Greniuk, Ks. Zdzisław Kuczko, Ks. Edmund Markiewicz i Ks. Florian Fornal.

Co będzie dalej?

-Nie będzie więcej Honorowych Obywateli Biłgoraja, chociaż wiele osób na to wyróżnienie zasługuje - stwierdził burmistrz Rosłan.



Radni za chwilę zdecydują, że lustracja musi być

Pierwsze koty za płoty

Miało być bardziej obiektywnie i praktycznie. Obiecano sprawdzić umiejętność logicznego wypowiedzania się i rozumienie przeczytanego tekstu. Okazało się, że młodzież zna języki obce, ale nie umie liczyć.

Matematyka sprawiła uczniom najwięcej trudności. To była prawdziwa zmora tegorocznych maturzystów. Niektórym z nich równania i wykresy jeszcze długą będą się śniły po nocach.

-Zadania były trudne. W dodatku było ich dużo, a czasu na rozwiązanie mało - narzekał Marcin z LO im. ONZ w Biłgoraju.

Długie czekanie na jej wyniki, bo ponad miesiąc - to kolejny stres.

-Przecież to nieludzkie trzymać w niepewności dzieci tak długo skarżyła się mama Patrycji.

W Zespole Szkół Budowlanych i Ogólnokształcących w Biłgoraju egzamin dojrzałości zdawało 230 osób. Nie powiodło się dziesięciu uczniom. Największego pecha miała osoba, której do pozytywnej oceny zabrakło jedynie procenta - uzyskała 29 (wymagano 30 procent). Ale był i taki uczeń, który otrzymał 100 procent punktów z matematyki.

-Uważam, że „nowa” matura w naszej szkole wypadła dobrze - stwierdził dyrektor ZSBiO pan Mieczysław Król. Liczyliśmy się z tym, że może być gorzej, a tymczasem w naszej szkole nie zdało ponad 3 procent, co w skali kraju jest dobrym wynikiem (w Polsce poprawkę będzie musiał zdawać co siódmy uczeń - przyp. red.) - Myślę, że wpływ na to miał fakt dobrania takich zespołów nadzorujących przebieg matur, które gwarantowały jej uczciwy i samodzielny przebieg. Uczulaliśmy młodzież na to, że nie będzie mowy o żadnym ściąganiu. W razie wątpliwości, co do samodzielności pracy, to dyrektor byłby pociągnięty do odpowiedzialności i do niego rodzice mieliby pretensje o unieważnienie pracy dziecka - tłumaczył dyrektor Król.

W Zespole Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących zewnętrzny egzamin maturalny zdawało 174 absolwentów, w tym 117 w liceum ogólnokształcącym i 56 w profilowanym. W Liceum Ogólnokształcącym zdało 93 procent uczniów, a w Liceum Profilowanym 87 procent.

-Biorąc po uwagę to, jaki mieliśmy nabór do naszej szkoły 3 lata temu, to uważam, że jest nieźle. Najlepiej wypadły języki obce, najgorzej było z matematyką - powiedziała dyrektor Barbara Obszańska.

Dyrektorzy już teraz obawiają się o matury w roku następnym.

-Najważniejsze jest to, żeby wyciągać wnioski na przyszłość, ale już się boję, jak to będzie w roku przyszłym z absolwentami technikum. Postaramy się zmobilizować nie tylko samych uczniów, ale również rodziców. Przecież dobry wynik dziecka na maturze, to nie tylko praca dyrektora i nauczycieli - przypominał dyrektor ZSBiO Mieczysław Król.

Optymistką nie jest również dyrektor Obszańska.

-Trzeba się przygotować na to, że za rok może być jeszcze trudniej. Może dobrym wyjściem byłaby różna matura dla techników i liceów profilowanych? - zastanawia się. - Młodzież z tych ostatnich jest po prostu słabsza intelektualnie, niż uczniowie z liceów ogólnokształcących.

Potwierdza to wynik egzaminu dojrzałości w LO im ONZ w Biłgoraju. Spośród 356 uczniów, którzy do niej przystąpili nie zdała jedna osoba. Do zaliczenia egzaminu z historii zabrakło jej jednego punktu.

-Jestem bardzo zadowolony z tegorocznych wyników - powiedział dyrektor Marian Klecha.

Nic dziwnego, skoro 99,7 procent uczniów otrzymało świadectwo dojrzałości. To nie tylko powód do dumy w powiecie, ale w skali całego kraju.

W Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej egzamin dojrzałości w nowym wydaniu zdawało 84 uczniów Liceum Profilowanego - świadectwo otrzymało 65 z nich, dziewczętnastu będzie musiało o nie powalczyć raz jeszcze, głównie z powodu historii.

W Zespole Szkół Leśnych z nową maturą zmagало się 32 uczniów liceum o profilu leśnictwo i technologia drewna. Ośmiu musi podejść do egzaminu po raz drugi.

Poprawki w styczniu przyszłego roku.

Bez poprawek nie obędzie się też program nauczania niektórych przedmiotów. Zdaniem wielu nauczycieli słabsze wyniki egzaminu z matematyki dowodzą, że nie może być ona przedmiotem obowiązkowym, dopóki nie zostanie zmieniony program jej nauczania.

Padają również zarzuty, że niektóre zadania maturalne pozostawiały wiele do życzenia pod względem merytorycznym. Na przykład egzamin z historii przypominał sprawdzian wiedzy z historii sztuki, historii doktryn polityczno-prawnych, fizyki i innych dziedzin wiedzy.

Nie obyło się też bez kompromitujących wręcz pomyłek tematów na przykład z informatyki.

-W roku 86' lepiej się było nie urodzić. Najpierw brutalnie przerwano nam szkołę podstawową w szóstej klasie, potem testowano na nas pierwszy rok po reformie w gimnazjach, następnie pierwszy rok w trzyletnim liceum, a teraz pierwsza inna niż dotychczas matura. A przed nami jeszcze zamieszanie z egzaminami na studia narzekającą chorem maturzysty.

Skarżą się również nauczyciele, którzy przez kilka tygodni za przysłowiowe grosze musieli sprawdzać prace maturalne.

Teraz egzamin czeka Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu, które z tymi problemami musi uporać się jak najszybciej.

Apel

**Starosty Biłgorajskiego
Trwające obecnie warunki pogodowe
stwarzają realne zagrożenie
pożarowe terenów leśnych.**

**Zwracam się
z apelem do wszystkich
osób o zachowanie wyjątkowej
ostrożności w obszarach leśnych.
Apeluję o zwrócenie szczególnej
uwagi na wszystko co może być
przyczyną pożaru,
a w sytuacjach zagrożenia
o natychmiastowe
powiadomienie straży pożarnej.**

**Lasy w naszym terenie
są szczególnie cenne,
ich hodowla jest długim
i kosztownym procesem,
zadbajmy więc wspólnie o nasze
dziedzictwo przyrody.**

**Dziękuję wszystkim
którzy dostrzegają ten problem
i wspomagają działania służb
leśnych, ekologicznych, straży
pożarnej, dla wspólnego
bezpieczeństwa naszej
„małej ojczyzny” Ziemi Biłgorajskiej.**

**Starosta Biłgorajski
Stanisław Schodziński**

Wieść niesie po mieście (od dwóch miesięcy), że w dolinie Białej Łądy powstanie Miasteczko Sitarzy - używana w języku potocznym nazwa dużego obiektu typu skansen z rynkiem sitarskim, zwartą zabudową z drewnianymi chałupami, halą sportowo-widowiskową w kształcie odwróconego sita, Aqua Parkiem, kortem ziemnym, sztucznym lodowiskiem, amfiteatrem, karczmami (w tym żydowską), hotelem, a także zrekonstruowanymi obiektami świadczącymi o wielokulturowości Biłgorajszczyzny typu synagoga, cerkiew, Dom Singera. Pomysłodawcą Miasteczka Starzy jest Fundacja „Obywatelska Przedsiębiorczość na rzecz Sportu i Kultury.”

Zapytaliśmy mieszkańców naszego miasta, co sądzą o pomysły na ten projekt.

Andrzej, lat 47, regionalista:

Myślę, że to dobry pomysł. Inicjatywa bardzo zaskakująca - próba odtworzenia zabudowy dawnego Biłgoraja. Pamiętam drewniane chałupy przy Ogrodowej i Nadstawnej, sady, jabłka i zapach drewna w tych uliczkach. Gdyby udało się to odtworzyć... byłaby to ogromna szansa dla miasta. W tym projekcie jest próba zwrócenia uwagi na niezwykłość Biłgoraja. Będą przyjeżdżać ludzie, zostawiać tu pieniądze. Jest w tym pewna sztuczność, ale trudno od tego uciec. Młodzież, dzieci tego nie odczują i będą się identyfikować z tym miejscem.

Potrzebne jest wsparcie inwestycyjne, ale również intelektualne. Mam tu na myśli odtworzenie kultury, jej badanie, przewertowanie. Wejście w jej tajemnicę. W ten sposób uciekniemy od sztuczności. Komercja musi się oprzeć na rzetelności w odtworzeniu przeszłości. Gdyby się nie spróbowało tego zrobić, to byłby błąd.

Paweł, lat 48, rzemieślnik:

Wydaje mi się, że pomysł jest dobry. Od lat na tym terenie nic się nie dzieje, ulega on dalszej degradacji. Kiedy tamtędy przechodzę, zauważam jak stopowieje trawa. Miasto nie może odwrócić się od rzeki, jest ona dobrodziejstwem. Należy tylko rozumnie się do niej zbliżyć. Nie wiem tylko, czy uda się harmonijnie połączyć drewnianą zabudowę dziewiętnastowieczną z istniejącą już wielką płytą szkoły podstawowej. Pomysł przedsiębiorców na taki wygląda, że uda się to pogodzić. Oby tylko starczyło im cierpliwości, konsekwencji i przede wszystkim pieniędzy.

Leszek, lat 34, pracownik umysłowy:

Z wielkim trudem udało się uregulować Białą Ładę, która od tej pory ma stabilne brzegi...trochę szkoda urokliwych olch. W tym terenie należałoby wykonać okrężną ścieżkę rowerową, przejścia przez rzekę, zadaszone miejsce na funkcjonowanie tu latem kafejki... co najwyżej uporządkowałbym zieleń, przylegającą do supermarketu Lidl, a także zobowiązał właścicieli działek do systematycznego koszenia trawy.

Marta, lat 30, ekspedientka supermarketu:

Nie mam jeszcze zdania na ten temat, ale z tego coś obito mi się o uszy projekt wydaje się sensowny. Gdyby udało się zrealizować go chociaż w połowie Biłgoraj zmieniłby swoje oblicze. Może w końcu zaczęlibyśmy zarabiać na turystach, bo na razie omijają Biłgoraj szerokim łukiem, bo i po co tu przyjeżdżać, skoro nie ma gdzie pójść, nie ma co oglądać. Projekt na pewno wymaga dużego nakładu finansowego, ale skoro Panowie mają pieniądze...

Krystyna, 60 lat, rencistka:

Plany są budujące, ale nic z tego nie będzie. Mieszkam w tym mieście od urodzenia, i jeszcze nigdy nikt niczego do końca nie doprowadził. Przecież na pewno znajdują się tacy, co będą rzucali kłody pod nogi. Jest tylu ludzi, którzy węższą we wszystkim podstęp, taka inwestycja nie będzie mogła swobodnie się rozwijać... niestety, a szkoda. A kto i ile zarobi na tym, naprawdę nas prostych ludzi nie interesuje, my chcemy tylko mieć miejsce gdzie można pospacerować i odpocząć z wnukami. Jak na razie nie ma takiego miejsca, żeby bezpiecznie i w ciszy posiedzieć na ławce z dala od spalin i huków miejskiego.

Stanisław, lat 50, przedsiębiorca budowlany:

Wydaje się, że w sytuacji gdy jesteśmy w zjednoczonej Europie ruch przez Polskę głównie będzie odbywał się w kierunkach wschód - zachód, a turysta i przedsiębiorca będzie raczej omijał Biłgoraj. Pierwszy z nich pojedzie trasą wzgórz roztoczańskich od Kraśnika do Szczepieszyna i dalej na wschód szlakiem cerkiewek; drugi, jeśli spełni się wizja budowy autostrady, będącej odgałęzieniem obecnej A4, a przebiegającej w kierunku Kijowa - będzie szukał miejsca dla swoich inwestycji przy tej właśnie trasie. Gdyby faktycznie zmaterializował się pomysł przedsiębiorców, ten pierwszy mógłby „skreślić do Biłgoraja”, bo w tej części Polski Biłgoraj, niczego atrakcyjnego w miastach i miasteczkach nie ma. Jeśli np. we Frampolu leżącym na trasie wzgórz roztoczańskich można by zatrzymać turystę prezentując mu, jakby zatrzymany w czasie, układ urbanistyczny, to należałoby go również zachęcić, by wybrał się do miasta Singera.

Dlatego też bez ksenofobii, ale z trzeźwą kalkulacją ekonomiczną należy ten ostatni fakt sensownie, z pożytkiem dla miasta i regionu wykorzystać.



Na tych terenach ma powstać „Miasteczko Sitarzy”

Miasto w mieście

Rozmowa z Andrzejem Miazgą, właścicielem firmy "Mat", prezesem klubu sportowego "Szóstka", jednym z inicjatorów utworzenia w Biłgoraju "Miasteczka Sitarzy".

Roman Sokal: Z jakich przesłanek wynika plan "Miasta Sitarzy", czy też "Miasta na szlaku kultur kresowych": sentymentalnych, biznesowych?

Andrzej Miazga: Pomysł zrodził się przez przypadek. Od kilku lat zajmowałem się sprawą wybudowania w Biłgoraju hali sportowej z prawdziwego zdarzenia. Również mój kolega z dzieciństwa, Tadeusz Kuźmiński, zagorzały kibic Łady, kulejącej od paru sezonów, chciał coś zmienić w sporcie biłgorajskim. Wielokrotnie, kiedy tu przyjeżdżał rozmawialiśmy o kłopotach biłgorajskiego sportu. Bolało to tym bardziej, że w Polsce w ciągu ostatnich trzech lat wybudowano 412 hal sportowych, a w przeciągu 10 lat - prawie 2 tys. Tymczasem w Biłgoraju od wybudowania hali przy LO im. ONZ nie powstał żaden tego typu obiekt. Wielokrotnie spotykałem się z wieloma gremiami zarządzającymi miastem, ale jak dotąd, bez żadnych ustaleń, mało: bez próby zrozumienia.

By w jakiś sposób pomóc biłgorajskiemu sportowi Tadeusz wpadł na taki pomysł: za kilkaset tysięcy złotych kupujemy ośrodek w Woli, powołujemy fundację, remontujemy ośrodek, tworząc w nim bazę sportową, szkoleniową, budujemy amfiteatr. Zyski z funkcjonowania tego ośrodka mogłyby finansować sport, kulturę i turystykę w Biłgoraju. Po długich rozmowach stwierdziliśmy jednak, że zasadniczym przeciwwskazaniem dla tego pomysłu, jest odległość od Biłgoraja. Jeśli zaś idzie o koszty, to w tym przypadku - taniej jest wybudować coś w nowym miejscu niż remontować tak zdezastrowany obiekt.

Właśnie, skąd wziąć na te cele pieniądze?

-Postanowiliśmy, że skoncentrujemy się na Biłgoraju. Tadeusz wpadł na pomysł zbudowania starego, drewnianego miasteczka, składającego się z istniejących kiedyś elementów architektury miast naszego regionu - może uda się zdobyć dofinansowanie Unii Europejskiej z funduszy przeznaczanych na rewitalizację. Idąc tym tropem chcemy więc w jednym miejscu w Biłgoraju odtworzyć np. Rynek z Tomaszowa Lubelskiego, wyburzony w roku 1976, część rynku głównego to będzie rynek z Goraja i część Biłgoraja. Odtworzymy także jedną z najpiękniejszych w świecie synagog.

(Tadeusz Kuźmiński w rozmowie z dyrektorem Teatru Narodowego w Tel -Avivie uzyskał deklaracje finansowania tej kosztownej inwestycji).

Na tym terenie stanie także trzynawowy kościół z okolic Nielisza, przekazany nam za darmo przez ks. bp. Jana Śrutwę. Będą to więc elementy architektury, która istniała na tym terenie.

Czy to jednak jest rewitalizacja?

-W rewitalizacji nie mówi się o lokalizacji. Mówi się o obiekcie, który trzeba odbudować, ale niekoniecznie w tym samym miejscu. Chcemy stworzyć kilka elementów składających się na miasto kresowe, dodając do tego fragmenty starego Biłgoraja.

Przedsięwzięcia ambitne, czy to się uda?

-Z moich analiz, które stworzyłem przy komputerze, jeżdżąc po świecie i Polsce doszedłem do wniosku, że tak naprawdę dla ludzi atrakcją wcale nie są zabytki! Z badań, które znalazłem w Internecie wynika, że do Kazimierza Dolnego tylko 8 procent turystów przyjeżdża, by obejrzeć zabytki, a więc 92 procent zjawia się w tym uroczym miasteczku z powodu innych atrakcji. Dla jednych atrakcją jest sama atmosfera Kazimierza, dla innych, że to właśnie Kazimierz, dla jeszcze innych liczy się obejrzanie dzieł sztuki, zakupienie pamiątek, uczestnictwo w koncertach, pobyty w dobrej kafejce, czy restauracji.



Andrzej Miazga

Wróćmy jednak do Biłgoraja...

- W nawiązaniu do tego, co powiedziałem chciałbym abyśmy ułokowali w tym starym miasteczku ok. 100 różnych atrakcji turystycznych. Pod tym pojęciem kryje się m.in.
- stary rynek handlowy
- stary rynek żydowski
- dom dziadka Singera
- wiatrak (było ich w naszym regionie ok. 200)
- młyn wodny
- pałac Nowakowskiego
- kościółek na wodzie
- cerkiew



Obrzeża przyszłego „Miasta Sitarzy” od strony wschodniej



*Konieczne sąsiedztwo, czyli
z supermarketem w tle*

Ale są też inne atrakcje np. dla moich synów ważne jest to, czy będzie tam kawiarenka internetowa, czy będzie można posłuchać muzyki hip-hopowej, pojeździć na rolkach w skate parku, czy będzie lodowisko i aqua park. Tej grupie wiekowej powinniśmy też coś zaproponować. A w hali sportowej w kształcie sita mogłyby się odbywać przeróżne imprezy: targi rzemiosł (w mieście i okolicach jest 3 tys. firm prywatnych), mogłyby się odbywać targi meblarskie, w zimie można by organizować tutaj koncerty. Uczestnicy imprez organizowanych w hali przyjadą do miasteczka, do jego urozmaiconej gastronomii.

No bo, gdzie tu teraz można pójść? Biłgorajowi brakuje klimatu. Przecież miasto powstało nad rzeką, a teraz się od niej odwróciło. Dolina Białej Łady tak naprawdę rozdziera Biłgoraj, nie ma miejsca, które integrowałoby mieszkańców obu części: tej przed i za rzeką. Nie ma prawdziwego Rynku, bo handlowy rynek przeniósł się w okolice dworca PKS, alejki przy UM są martwe, nie przychodzą tu mieszkańcy dużego osiedla za rzeką. Właśnie ta część miasta, dolina Białej Łady, zintegrowałaby te obie części.

A dlaczego ci mieszkańcy mieliby tu przyjść? Dlaczego mieliby zrezygnować ze swych dotychczasowych przyzwyczajeń?

-Pomysł powstania tego miasteczka bardzo podoba się młodym. To oni zamiast szwendać się po skwerkach pójdą np. do wesołego miasteczka, posłuchają tam muzyki. Wierzę, że będziemy tam mieć ludzi z różnych generacji. Zwracam uwagę na jeszcze jeden aspekt: Biłgoraj był niegdyś miastem różnych wyznań; w pewnym czasie 60 procent jego mieszkańców to byli wyznawcy prawosławia, mieszkali tu ponadto Żydzi, Ormianie, Tatarzy.

Wybudowanie synagogi, czy domu dziadka Singera, to możliwość przyciągnięcia tutaj tysięcy Żydów (w Leżajsku zostawiają 1 mln 600 tys. zł rocznie). Wybudujemy tutaj kosztowną restaurację, dwu i czterogwiazdkowy hotel. To stąd pojedą oni do Leżajska.

Czy jednak takie połączenie różnorodnych elementów to nie będzie przysłowiowa róża przy kożuchu?

-Na 40ha da się sensownie umieścić np. trzy świątynie (tak jest np. w Tarnogrodzie). Zatrudnimy architektów, którzy zadbają o każdy detal osadzony w epoce (np. nie będzie przy domach cyprysików, tylko malwy, słoneczniki, łośpiany, będą drewniane płyty, w oknach kwiaty i firanki).



Targowisko. Z tego miejsca ruszy budowa

Uliczki mają być brukowane, a dachy kryte gontem. Nie będzie oczywiście świetlnych reklam, ale będą szyldy z epoki (rzeźbione na deskach). Stworzy to autentyczna oprawę dla kolejnych edycji "Załośnego" i "Radosnego" Stefana Szmidta.

Tak będzie na zewnątrz, a w środku oczywiście XXI wiek, bo w tym mieście mają normalnie mieszkać i pracować ludzie - to nie będzie skansen.

Jak na co dzień będzie żyło to miasteczko?

-Trzeba stworzyć kalendarz imprez. Na co dzień mieszkańcy będą pracować poza tym terenem, ale i tu np. szewc, zegarmistrz, jubiler, krawiec (już mamy deklaracje przeniesienia swoich zakładów usługowych w to miejsce np. zakład krawiecki chciałby tam szyć zasłony i firanki).

Czy na pomysł ten jest akceptacja?

-Tak, zainteresowanie mieszkańców tym pomysłem jest bardzo duże. Pod aktem założycielskim Fundacji podpisało się przeszło 50 osób. Wielu innych chce inwestować na tym obszarze lub wynajmować, czy kupić lokale, czy domy. Nie ma niebezpieczeństwa, że to miasto będzie martwe. Kalendarz imprez będzie tak gęsty, na każdy weekend ściagniemy inną grupę ludzi (16 tys. samochodów przejeżdża dziennie przez Biłgoraj drogą od Lublina; daje to prawie 5 mln samochodów rocznie). Kierowcy jadący od Lublina już na wiadukcie spostrzegą halę sportową i duży parking, z którego zobaczą miasteczko i jego detale. Pewnie się tak zdarzy, że potem przyjadą tu z rodziną, a będzie po co, bo oprócz starego miasteczka: dobrze zorganizowany zalew, pole golfowe w Kajetanówce, ośrodek w Woli. Jeśli z 5 mln turystów przejeżdżających przez Biłgoraj zatrzyma się tutaj co piąty, będziemy mieć więcej turystów niż Kazimierz Dolny! A tam jeden turysta zostawia przeciętnie 38 euro dziennie; ma więc Kazimierz Dolny 150 mln przychodu rocznie.

Chodźcie panowie trzeźwo po ziemi, podobno są pieniądze, powiadają, wielkie pieniądze...

-Niezupełnie ogromne. Pieniądze są potrzebne tylko na początku. Zatrudnimy w fundacji między innymi Jerzego Michalskiego, absolwenta najlepszej szwajcarskiej uczelni ekonomicznej, który w Polsce stworzył od podstaw trzy duże firmy, w tym w Biłgoraju Model - Opakowania. Zna on środowisko, my go znamy, porusza się dobrze w biznesie, zna biegle kilka języków. Może być dobrym ambasadorem fundacji, by uzyskać pieniądze unijne, czy od innych darczyńców. Już są pierwsi chętni, którzy pytają, jak mają pomóc.

Jakie będą etapy budowy?

-Chcemy zacząć od hali targowej na miejscu obecnego targowiska. Powinna mieć powierzchnię rzędu 10 tys. m za dzierżawę metra kwadratowego powierzchni handlowej płaci się w Biłgoraju do 30 zł. Możemy więc mieć do 300 tys. zł przychodu z dzierżawy. Koszt jej budowy szacujemy na ok. 20 mln zł. Gwarancji bankowych udzieli między innymi Janusz Palikot 1 mln USD, Tadeusz Kuźmiński 1 mln USD i paru innych). Pozwolą one nam na zaciągnięcie kredytów i rozpoczęcie budowy. Przychody z wynajmu tej hali wystarczą Fundacji na spłatę w ciągu paru lat zaciągniętego kredytu. Pod zastaw zaś tego budynku można brać następne kredyty: budować np. Rynek Główny, czy halę sportową.

Aby przekazywać pieniądze na cele sportowe, kulturalne i turystyczne, wystarczą przychody z takich obiektów jak: hala targowa, hala sportowa, aqua park. Jeśli spłaci się zaciągnięte kredyty w przyszłości zyski rzędu kilkaset tysięcy zł. miesięcznie można będzie przeznaczać na wspieranie kultury, sportu i turystyki. Nie będziemy jednak pieniędzy "rozdawać": ustalimy jasne kryteria rozdziału tych pieniędzy. Hala sportowa odpowiedniego standardu pozwoli na organizacją zawodów między-narodowych. Ich uczestnicy też przyjdą do naszego miasteczka.



Biała łąka odtąd nie będzie dzielić miasta

Spodziewamy się, że znajdą się inwestorzy: Żydzi sfinansują rekonstrukcję synagogi, znajdą się inwestorzy do budowy warsztatów rzemieślniczych i domów mieszkalnych, ktoś inny zainwestuje w hotel, jeszcze inny - odtworzy fragment starego Biłgoraja. W tym celu trzeba zatrudnić projektantów i wykonawców wielu branż: trzeba tu po prostu wybudować całe miasto! Już teraz Zbyszek Machałek zabrał się za energetykę, uwzględniając przede wszystkim dotowane przez UE odnawialne źródła energii. Grupa inicjatywna składa się z ludzi, którzy mają ogromne doświadczeni życiowe i inwestycyjne. (Ja np. przez 10 lat w ramach Black Red White współtworzyłem 6 fabryk mebli, T. Kuźmiński był udziałowcem Ambry i Modela, J. Palikot Ambry i Polmosu).

Ac o już jest za nami?

-Mamy deklaracje wspólnoty gruntowej, właściciele prawie 8 ha (obecne targowisko) w tej części miast na której nam bardzo zależy i jeśli tu wybudujemy stary rynek, nowy rynek, ratusz mamy propozycję, by ratusz przekazać miastu, a miastu przekazać nam następne 8ha. Tam gdzie ma powstać hala sportowa, w tej części wybudowalibyśmy też aqua park i amfiteatr. W "małpim gaju", nie chcemy odtwarzać pałacu Nowakowskiego, a chcielibyśmy odtworzyć inny dużo atrakcyjniejszy, zniszczony podczas II wojny światowej gdzie byłby czterogwiazdkowy hotel.

Kończymy negocjację z 51 właścicielami gruntów w Kajetanówce, żeby pozyskać 50 ha, gdzie chcemy stworzyć piątę w Polsce pole golfowe. Negocjacje z PKP w sprawie ośrodka w Woli są też zaawansowane. Zaliczkowano młyn i wiatrak. Struktura fundacji ma być taka, że będzie ona nadzorować całość prac i dzielić zyski na kulturę, sport i turystykę. Założymy Sp. z. o.o, która będzie się zajmowała budową miasteczka.

Przybliżone terminy realizacji?

-W ciągu dwóch miesięcy będziemy mieli dokumentację, jeśli wcześniej uda nam się dokonać zmian w planie zagospodarowania przestrzennego miasta. Biuro projektowa Mirosława Nizia w Warszawie pracuje nad tym już od miesiąca. Na najlepszym oprogramowaniu komputerowym powstaje wizualizacja tego miasta. Na podstawie map satelitarnych tego regionu nanosi się alejki, drogi itd. Następnie będzie zaprojektowana architektura budynków i poszczególnych posesji. Potem w miejscu publicznym wystawimy makietę projektowanego miasta. Na wiosnę chcemy rozpocząć budowę w miejscu obecnego targowiska, wcześniej wyburzymy prowizoryczne budynki hurtowni budowlanej i tam czasowo przeniesiemy targowisko miejskie. Po wybudowaniu domu handlowego targowisko wróci w jego sąsiedztwo.

Gdzie więc będzie targowisko docelowo?

-Będzie przeniesione tylko na czas budowy domu handlowego (tego w dawnym stylu).

Kiedy nastąpi zakończenie pierwszego etapu inwestycji?

-To może potrwać rok, dwa. Zależy to od tego, czy uda się pozyskać potrzebnych inwestorów i na ile będziemy wiarygodni dla banków.

Chciałbym na zakończenie dodać rzecz niebanalną: jeden z doradców prezydenta RP stwierdził, że UE sfinansowała w 100% dwie inwestycje w Europie (w Irlandii i Finlandii) ze względu na ich wyjątkowość. Nasze miasteczko sitarzy ma szansę być trzecią! OBY!

Dziękuję za rozmowę



Miejsce pod przyszłą halę sportową

■ Roman Sokal

Enklawa tajemna

Poprzedni dzień był ostry... pod podszwami 30km. To dzień poprzedzający tę krótką, letnią noc. Ale i tak dopiero przed północą zasypiamy w namiotach. O 5 rano, już po wschodzie słońca - przenikliwy ziąb, trzeba się rozruszać; nie da się dalej udawać, że się śpi. Wychodzimy z namiotów i omiatamy spojrzeniem dolinę tej małej, ale niespokojnej rzeczki.

Nie ustąpiły jeszcze zapadające tu wieczorem mgły.

Przebiegamy przez mostek nad rzeczką i udajemy się w stronę przeciwległej wysokiej skarpy, na której od dziesięcioleci króluje przedwojenny pomnik harcerski, utrzymany w państwowotwórczej stylistyce tamtego czasu. Napis brzmiał mniej więcej tak: „Tu nabieraliśmy sił, by pracować dla Polski”. Pod harcerskim pomnikiem wykonanym z pracowicie wydobytych z dna rzeczki głazów wg niektórych opracowań, spoczywało ciało kreowanego na miejscową legendę partyzanckiego dowódcy Miszki Tatara i józefowskiego poczmistrza, komendanta józefowskiej placówki AK Hieronima Miąca pseudonim „Korsarz”.

Stojąc na tej skarpie widzimy, jak z opadającej mgły wylania się z tej leśnej głuszy, jeden z największych w Rzeczpospolitej szlacheckiej zakład produkcyjny. Idziemy właśnie w jego stronę, przeskakując po głazach wystających nad lustro wody. Wartki nurt wywołuje wrażenie nieustannego działania. Wyobraźnia podsuwa skojarzenie z pracującymi, zasilanymi wodą urządzeniami manufaktury. Z drugiej strony rzeki, patrząc od pomnika, trudno nawet w tej porannej mgle nie docenić urody ordynackiej niegdyś leśniczówki, teraz równie starannie utrzymanej, z rozległym podwórkami, które na dobrą sprawę można by było nazwać namiastką arboretum. Krajobraz, który znajdujemy w tej dolinie rzeki o brzegach, których wysokość przekracza często kilkanaście metrów i której dnem płynie, mówiąc prawdę, górski potok, nie przystaje do monotonnego, płaskiego pejzażu okolicznych stron, w tym do leniwie płynących rzek. W tej enklawie krajobrazu o mieszanym wilgotnym borze sosnowo - jodłowo - świerkowym czujemy się jak w wydzielonym rezerwacie. Wrażen jest sporo, bo np. oprócz wrażeń dźwiękowych: szum spadającej po pniach i głazach wody, wciągamy w nozdrza zapach rzadkich roślin np. storczyka plamistego i zachyłki Roberta, czepiającej się ścian ruin dawnej manufaktury.

Aż dziw bierze, że natura nagromadziła w tym zakątku Biłgorajszczyzny aż tak niezwykle bogactwo flory i fauny, i choć zabrzmi to banalnie; po prostu urody krajobrazu.

*** Wracam tam po latach i tylko pejzaż został z tamtych klimatów. Za dużo tu ingerencji człowieka, bardzo wyraziste, wręcz agresywne znaki szlaku turystycznego, także kolorowa plansza z informacjami o jednym z najpiękniejszych biłgorajskich rezerwatów przyrodniczych. Nazwa wsi, jak na nazwę - niu-tejsza.

Prawidłowe odpowiedzi zostaną nagrodzone książkami. Oczekujemy Państwa w redakcji „Tanwi” w BCK-u od poniedziałku do piątku w godzinach 10.00 - 15.00. Zagadka z poprzedniego nie została prawidłowo rozwiązana, w dalszym ciągu czekamy więc na odpowiedzi. Czekają nagrody książkowe i dwie płyty Mieczysława Jureckiego.





Andrzej Czacharowski - nauczyciel, regionalista, krajoznawca

■ Andrzej Czacharowski

W stronę

Poniższy tekst ma być kontynuacją wcześniejszych moich wypowiedzi związanych z krajoznawczymi penetracjami naszego powiatu. Przed rokiem skupiłem się na sposobach poznawania walorów krajoznawczych naszej Małej Ojczyzny, teraz zachęczę do odwiedzenia trzech obiektów, które samodzielnie stanowią niepowtarzalną wartość krajoznawczą. Proponuję Państwu trzy tematyczne wyprawy do trzech biłgorajskich rezerwatów: *Czartowego Pola*, *Obarów* i *Szum*. Dwa z nich położone są na krańcu Rostocza Środkowego i Równiny Biłgorajskiej, trzeci stanowi jej charakterystyczny element.

Do każdego z rezerwatów możemy dostać się na sposób turystyczny, czyli wędrując pieszo lub rowerem, ale też można do nich dotrzeć po prostu samochodem. Każda wyprawa, zaręczam, przyniesie Państwu niezapomniane wrażenia, i te poznawcze, i te estetyczne, a niewątpliwie przyniesie ulgę i chwilę wytchnienia.



Rezerwat Obaró

Na Obaró

Najprościej dojechać do tego rezerwatu samochodem. Z Biłgoraja kierujemy się na Dąbrowicę, później Kolonię Sól, a następnie w stronę Ciosmów. Kiedy dojedziemy do zjazdu na przejazd kolejowy (skręt w prawo), należy tam właśnie skręcić i podążać tzw. drogą ALP. Pokonujemy ledwie kilka zakrętów zadbanej, ale wąskiej drogi i kiedy mijamy zbiornik p. poz. należy skręcić w pierwszą za wspomnianym zbiornikiem drogę leśną. Jeśli wybierzemy wariant wędrowki turystycznej, proponuję wybrać trasę rowerową (znaki niebieskie), która zaczyna się w parku podworskim na Różnówce, a później przez Kolonię Sól, Dąbrowicę, torowiskiem nieistniejącej kolejki wąskotorowej dociera do wspomnianej drogi ALP. Aby dotrzeć do rezerwatu, należy skręcić w lewo i po dwóch zakrętach zjechać w drogę leśną. Jest ona zamknięta leśnym szlabanem, dlatego też wychodzimy z samochodu i udajemy się pieszo około 1km w głąb boru. Mijając podmokłe tereny ze zwalonymi drzewami, z ciekawą bagienną roślinnością, zbliżamy się do leśnych pustek, właśnie torfowiska przejściowego, które stanowi cel naszej wyprawy.



Szum

trzech rezerwatów

Rezerwat *Obary* to ponad 82 - hektarowa przestrzeń w śród-ku puszczańskich borów, prawdopodobnie niegdyś oczko wodne, śródleśne jezioro. Powstał dla ochrony torfowiska przejściowego i wysokiego z unikalną zbiorowością roślinną. Obok tak dobrze nam znanym żurawin, wełnianek, czermieni błotnych można tu spotkać dwa rodzaje owadożerne rosziczki, modrzewnicę zwyczajną, bobrek trójlistny, czy rzadką odmianę turzycy. W ostatnich kilku miesiącach leśnicy zagospodarowali skraj rezerwatu, przygotowując dla turystów drewniane ławki, zadaszenie, zaczęto też budowę wieży widokowej.



Ruiny piapierni

Nie proponuję beznadziejnego wchodzenia na teren torfowiska. Może to się dla nieprzygotowanych skończyć nawet utonięciem, bo torfowisko szczególnie na obrzeżach, jest poprzerywane, a pod warstwą zbutwiałych roślin jest głęboko, nawet do 2m. Oczywiście należy uzbroić się w lecie w środki przeciw insektom albo po prostu w cierpliwość.

Na Szum

Rezerwat ten powstał już w 1958 roku dla ochrony wyjątkowego krajobrazu skraju Roztocza Środkowego w pobliżu Górecka Kościelnego nad rzeczką Szum. Wysokie brzegi strugi, częste zmiany kierunku nurtu rzeczki, kilka pojedynczych progów wodnych sprawiają, że ten zakątek puszczański jest bardzo urokliwy i tajemniczy. Dodatkowo malowniczości przydaje zaporą wodną starej hydroelektrowni, wybudowanej tuż po wojnie przez społeczność Górecka, Tereszpola i Aleksandrowa.

Do Górecka proponuję wybrać się niebieskim szlakiem pieszym, który wiedzie z Biłgoraja przez Edwardów i Brodziaki. Płaski teren, dość dobre drogi powodują, że odległość ponad 20km można pokonać i pieszo i rowerem bez większego zmęczenia. Wędrując niebieskim szlakiem otrzymamy się o planowany rezerwat torfowiskowy *Wielkie Bagno*, mniej więcej w połowie drogi do Górecka. Dzikie ostępy zamknięte w bagiennych przestrzeniach są dostępne jedynie dla wtajemniczonych i dla myśliwych, którzy polują tu na dziki, jelenie i sarny.

Na Czartowe Pole

Najdalej od naszego miasta położony jest rezerwat *Czartowe Pole*. Na granicy powiatów biłgorajskiego i tomaszowskiego w dolinie rzeczki Sopot, wspomnianej przez Jana Kochanowskiego w 1578 roku znajduje się jej malowniczy przełom. Miejsce to zostało docenione przez mieszkańców już bardzo dawno, bo już w XVIII wieku pracownicy Ordynacji Zamojskiej wybudowali tu piapiernię, w której ze szmat czerpano papier dla biur ordynackich, a także dla żydowskiej drukarni Waxów w Józefowie. Po pożarze piapierni istniała tu hamernia, czyli zakład metalurgiczny, który jak piapiernia wykorzystywał siłę

spadającej z wielkim impetem wody rzeczki. Liczne wodospady, bardzo wysokie brzegi rzeczki (nawet kilkudziesięciometrowe) porośnięte lasem łągowym i osłem porzeczkowym, ale też dorodnymi jodłami tworzą niepowtarzalny krajobraz. W najciekawszym fragmencie przełomu została wytyczona ścieżka dydaktyczna, która zaczyna się i kończy na parking przy drodze z Józefowa do Suśca. W pobliżu rezerwatu możemy podziwiać, obok mostu na rzece, figurę św. Jana Nepomucena, patrona podróżnych, opiekuna rzek. Szczególnie w upalne letnie dni wycieczka do rezerwatu daje wspaniałe uczucie ulgi od słonecznego skwaru. Chłód spadającej wody oraz cień olch i jesionów to wspaniała zapłata za długą wędrowkę rowerem, np. najpierw wspomnianym szlakiem niebieskim z Biłgoraja do Górecka, a potem albo czerwonym szlakiem krawędziowym pieszym, albo nową trasą rowerową z Górecka przez Józefów do Hamerni, czyli też *Czartowego Pola*. Jeśli znajdziecie Państwo trochę siły i czasu proponuję odwiedzić, już na terenie powiatu tomaszowskiego, rezerwat w Nowinach, również na rzece Sopot; tam też będzie mogli nacieszyć się progami wodnymi, urokami rzecznych krajobrazów.



Rosiczkę trudno spotkać poza rezerwatem

Wokół Radia Maryja

W kwietniowym numerze Tanwi zamieściliśmy rozmowę z Ojcem Wacławem Oszajcą pt. „Nasze narodowe frustracje i obłąkania”. Poruszone w niej wątki dotyczące m. in. Radia Maryja wywołały oddźwięk wśród miejscowych słuchaczy tej stacji. Do naszej redakcji napłynęły listy, które drukujemy poniżej.*

Poprosiliśmy Ojca Wacława Oszajcę o odpowiedź na listy.

List do redakcji

Kazimierz Przybyłko

Z uwagą przeczytałem rozmowę z O. Wacławem Oszajcą przeprowadzoną przez Martę Ciosmak pt. „Nasze narodowe frustracje i obłąkania.”

Rozmowa ta dotyczyła kilku bloków tematycznych. (...) Moją uwagę koncentruję na wypowiedzi O. Wacława Oszajcy SJ. popierającą b. prezydenta Lecha Wałęsę, który nazwał środowisko Radia Maryja w sposób obraźliwy „psycholami od Rydzyska”. Ojciec W.O. mówi: „Nie, to nie przesada. Nie mam pretensji do prezydenta Wałęsy za ten ostry i kwiecisty język. To jest jego cecha. Myślę jednak, że są to sytuacje, kiedy trzeba mówić głośno, ostro i bardzo wyraźnie. Niepokój Wałęsy dotyczy tego, co dzieje się w toruńskim radiu. (...) Obawy Wałęsy podziela abp. Tadeusz Gocłowski i ks. bp Tadeusz Pieronek. Tenże biskup mówi, że „niezrozumiały jest pęd katolickiego radia w stronę polityki.

Ale można by zapytać, czy radio katolickie może być wyizolowane od polityki społecznej? Ci sami biskupi w czasie tzw. komuny, w tej samej sprawie mówili głośno, że kościoła nie da się oddzielić od polityki, nie da się zamknąć w kruchcie zakrystii, bo kościół to ludzie, którzy są uwikłani w całą problematykę społeczno - polityczną. Te implikacje są i będą w przyszłości, a dotyczą zarówno świeckich, jak i duchownych. Różnica polega tylko na tym, że świeccy biorą udział czynny i bierny, a kapłani nie mogą być członkami partii i być wybierani do struktur politycznych, czy państwowych, co nie znaczy, że są pozbawieni prawa do wypowiedzi na tematy polityczno-społeczne.

Oczywiście, że wśród elit politycznych jest pewna grupa liberałów, którzy chcą, by kościół zamknął do działalności stricte religijnej, obrzędowej, a najchętniej sprowadzić jego

działalność do zakrystii - bez udziału kościoła w życiu społeczno - politycznym, które przecież każdego z nas dotyka.

Dlatego też musi niepokoić fakt, że wśród tej grupy ludzi znajdują się duchowni, a w tym kilku hierarchów biskupów, którzy krytykują Radio Maryja za jego udział w polityce, zarzucając mu m. in. ksenofobie.

(...) Jeśli kapłan, a szczególnie hierarcha podważa autorytet innego kapłana formułując enigmatyczne zarzuty - to taka postawa musi być źle odebrana społecznie i budzi niepokój. Jest rzeczą zrozumiałą, że radio katolickie podobnie, jak i inne media, nie może być upartyjnione. Jest rzeczą dziwną i niepokojącą, że redaktor Wacław Oszajca, światły człowiek wprowadza tyle nieufności, niechęci, niepokoju do mediów katolickich, a nawet pozbawia Radio Maryja i Nasz Dziennik przymiotnika katolickie.

(...) Wydaje się, że ferowanie takiej tezy publicznie jest wysoce nieuprawnione. Również jako duchowny winien zachować umiar w krytyce wszystkiego i wszystkich, a jeśli krytyka to konstruktivna w celu poprawienia czegoś w jej działaniu, propozycji, a więc pomoc, a nie destrukcja. Bo radio to powstało z niczego, bez doświadczenia, zaplecza - mimo to trwa, rozwija się i działa właśnie w aspekcie konwencji Maryjnej - mariologicznej. Jest to wybór, specyfika zakonu Redemptorystów.

Mimo krytyki niektórych liberałów radio trwa i rozwija się, poszerza krąg oddziaływań religijnych, zwiększa ilość słuchaczy, uczy i wychowuje w duchu patriotycznym. Zatem, czy te działania religijne, patriotyczne i społeczne są działaniami szkodliwymi? Jeśli tych wartości nie potrafi ocenić duchowny, a tym bardziej wymieniony hierarcha to można tylko ubolewać.

Radio Maryja, mimo permanentnej krytyki różnych odcieni liberałów (w tym również i duchownych) dostatecznie broni się samo poprzez swoją działalność

religijną, wychowawczą, patriotyczną i społeczną. (...) Należy się zastanowić, skąd bierze się tak zapiekła awersja do mediów katolickich? Przy czym paradoksalnie jest wyrażana również przez katolików. Jeśli duchowny, wypowiada publicznie tak skrajne poglądy, to takie zachowanie i postawa musi budzić niepokój społeczny. Niepokoi też fakt, że jeden z członków katolickiego zakonu podważa katolickość innego zakonu, wysuwając zarzut pod jego adresem, że prowadzone przez niego radio - nie jest katolickie. Dla nas katolików miarodajnym stanowiskiem w tej sprawie jest stanowisko episkopatu.

*Z poważaniem
Kazimierz Przybyłko*

List do redakcji

Biurowo Radia Maryja w Biłgoraju

W kwietniowym numerze „Tanwi” redaktor Magda Ciosmak w wywiadzie z Ojcem Wacławem Oszajcą krytykując Radio Maryja opiera się na jedynie słusznych autorytetach moralnych wybranych biskupów. A może by „nieksenofobiczna” Redakcja „Tanwi” zacytowała wypowiedzi na temat Radia Maryja innych biskupów jak np. bp Frankowski, bp Dec, bp Zawitkowski, bp Dzięga. Ostatnio w Polsce doszło do przewartościowania pojęć, myli się dobro ze złem. Autorytety moralne i telewizyjne głoszą hasła jedynie słuszne i „poprawne politycznie”. Posłużymy się zatem wypowiedziami profesora filozofii marksistowskiej Bogusława Wolniewicza na temat zarzutów do Radia Maryja cyt.: „Ci ludzie, jak np. Stefan Bratkowski, mają usta pełne demokracji, tolerancji, otwartości, pluralizmu, ale ograniczone do tych, których poglądy nie są sprzeczne z ich poglądami. Gdy pojawi się głos inny od ich orientacji jak np. głos Radia Maryja, wtedy ta demokracja nagle wyparowuje. Mówią, że walczą z nienawiścią, a felietony Bratkowskiego wprost oczekają nienawiścią do tego radia. To jest właśnie lewackie libertynstwo, liberalizm dla swoich. To jest ciasnota myślenia. Tacy niby otwarci, multikulturalni, a klapy jak u konia.

Przyświeca im cel strategiczny zdławić w Polsce wolność słowa, zniszczyć Radio Maryja w postaci w jakiej dziś istnieje, powód - stanowi ośrodek krystalizacji polskich aspiracji

Narodowych. Na temat Lecha Wałęsy profesor mówi: „Kariera Lecha Wałęsy to była kariera Nikodema Dyzmy. Ci, którzy bronią dziś Wałęsy bronią w gruncie rzeczy siebie, wstyd im, że się temu Dyzmie dali nabrać”. Na pytanie, czy Radio Maryja może zatrzymać pochód liberalizmu prof. Wolniewicz odpowiada: „Przy całym szacunku dla Radia i jego kierownictwa myślę, że Radio Maryja go nie zatrzyma. Ten pochód libertyńskiego lewactwa przez cywilizację zachodu jest zbyt potężny.

Na szczęście w duszach ludzkich rośnie cichy sprzeciw. Rośnie świadomość, że poniżanie rodziny, jej dyskryminacja przez zrównywanie jej ze związkami zbrojców, to chaos. A Radio Maryja wspiera rodzinę. Więc chce się za wszelką cenę go zniszczyć, w nadziei, że to załatwi sprawę. Macherzy od polityki myślą, że jak usuną Ojca Rydzyka i paru innych ojców, to już nikt w Polsce nie będzie skutecznie protestował np. przeciw aborcji i pogrobowcom komuny. Czują się obywatelami świata, Europejczykami, są otwarci na wszystko, a nie rozumieją tego co mówił niezapomniany Paweł Hertz, że do wspólnoty światowej wchodzi się nie obok swego narodu, tylko razem z nim”. Środowiska liberalne czynią próby stworzenia w Polsce społeczeństwa otwartego czyli nadającego się do globalizacji po odpowiednim przekształceniu się Kościoła, religii i kultur lokalnych. Największą przeszkodą na tej drodze jest Kościół Katolicki z Radiem Maryja. W Polsce najczęściej szerzycieli otwartości grupuje się wokół „Tygodnika Powszechnego”, „Znaku”, „Więzi”, KAI, niektórych KIK-ów oraz partii SLD, SdPL, UW, PO, PD. Chcą oni zbudować „Kościół otwarty” czyli Kościół zliberalizowany, odchodzący od swoich tradycji, godzący się na zabijanie dzieci poczętych, eutanazję, środki antykoncepcyjne, stosunki przedmażeńskie, małżeństwa na próbę, rozwody, małżeństwa „homoseksualne”. Kościół ma się pozbyć pewności w wierze, nauce, ma uczyć mądrego powątpiewania i debatowania, nie może niczego narzucać autorytatywnie, musi się wyprzeć na zawsze ambicji społecznych i politycznych - ma ograniczyć swoją działalność do dobroczynności, prowadzenia przytułków. Temu wszystkiemu sprzeciwia się Radio Maryja, dlatego tak jest atakowane. Radio mówi o zniewoleniu, obronie Ojczyzny i obecności Kościoła na forum publicznym. Lewica i liberałowie natomiast nie uznają Ojczyzny i obecności Kościoła w życiu publicznym.

Szanownej Redakcji i wilebnemu Ojcu Oszejcy życzymy, aby słuchał Radia Maryja zanim go zacznie oceniać i o nim opowiadać.

List do redakcji

Rejonowy Komitet Obywatelski Ziemi Biłgorajskiej

Obecnie po przebyciu całej drogi zmagania i walki o wolną Polskę i po wprowadzeniu zasad demokracji na naszym terenie, pozostajemy nadal wierni ideałom pierwszej „Solidarności”.

Realizację naszego programu i podjętych w latach 80-tych zobowiązań prowadzimy w istniejących uwarunkowaniach przy duchowym wsparciu Radia Maryja. Za przyjazny i otwarty sposób ewangelizacji, propagowanie i obronę patriotyzmu, głoszenie prawdziwej historii, niezależność polityczną i dostępność dla szerokiego rzesz słuchaczy Radio Maryja znalazło u nas ogromną uznanie, przez co staliśmy jego wiernymi słuchaczami i osobami wspierającymi. Przy naszym Stowarzyszeniu powstało Koło Przyjaciół Radia Maryja, a wielu naszych działaczy jest także czynnymi członkami utworzonej przy Parafii św. Jerzego w Biłgoraju Rodziny Radia Maryja. Opiekunem Rodziny Radia Maryja przy Parafii św. Jerzego jest jej Proboszcz ks. kanonik Czesław Szuran. Radio Maryja posiada na terenie całego świata oraz w Polsce wielomilionowe rzesze osób wspierających, słuchaczy i sympatyków.

Obecnie Radio Maryja pod kierownictwem Wielce Czcigodnego Ojca Tadeusza Rydzyka gromadzi na swych pielgrzymkach na Jasnej Górze kilkuset tysięcy rzesze ludzi rozmodlonych, rozśpiewanych i wdzięcznych za możliwość współistnienia w tej wielkiej Rodzinie katolickiej wraz z Radiem i jego czcigodnymi Ojcami. To nam daje poczucie siły płynącej od Boga za pośrednictwem naszej Matki Boskiej Maryi. Poprzez Radio Maryja żyjemy w prawdzie i bliżej Boga. Ogromną rzeszę słuchaczy i sympatyków stanowią ludzie chorzy, którzy za pośrednictwem Radia Maryja mają jedyny zbiorowy kontakt z modlitwą i eucharystią. Radio Maryja poprzez swoją otwartość i skierowane do wszystkich Słowo Boże przyciąga do Boga ogromne rzesze młodzieży, organizując specjalne pielgrzymki młodzieżowych grup Radia Maryja.

Następnym sukcesem ewangelizacyjnym Radia Maryja jest ewenement na skalę ponadnarodową, jakim są dziecięce - podwórkowe kółka

Radio Maryja krzewiąc naszą wiarę chrześcijańską i pełniąc służbę Ojczyźnie, jest Radiem pielgrzymującym jeżdżąc do poszczególnych parafii i sanktuariów nie tylko w kraju, z posługą radiowo - duszpasterską.

Jak z tego wynika Radio Maryja jest fenomenem ogólnonarodowym i wybitnie katolickim. Radia Maryja słuchamy na co dzień, z Radiem współpracujemy i utrzymujemy osobiste kontakty i nigdy nie znaleźliśmy podstaw, aby do tej wspaniałej, katolickiej i narodowej rozgłośni odnieść się krytycznie. Z tych też względów z przykrością musimy stwierdzić, że ta wielce niesprawiedliwa wypowiedź na temat Radia Maryja jest dla nas krzywdząca i obraźliwa, ponieważ my wszyscy jak i miliony słuchaczy jesteśmy rodziną Radia Maryja. Nasze zaniepokojenie powiększa fakt, że od wielu lat ten „Głos Wolnej Polski”, jakim jest Radio Maryja jest atakowany ze strony wrogów Kościoła i wrogów naszej umiłowanej Ojczyzny. (...)

Kończąc pragniemy wyrazić nasze życzenie, aby osoba duchowna nie przyłączała się do grona przeciwników naszej wiary przez nieodpowiedzialne opinie szkodzące Kościołowi. Obecnie powtarzające się co pewien czas ataki na Radio Maryja można porównać do walki z głosem prawdy płynącym za czasów komunistycznych od zagranicznych rozgłośni, jak np. Radio Wolna Europa.

* Tytuł rozmowy Ojca Wacława Oszejcy z Martą Ciosmak „Nasze narodowe frustracje i obłąkania” pochodzi od redakcji.

Wacław Oszajca SJ

Rozmawiamy ostro...

W odpowiedzi Panu Kazimierzowi Przybyłce, P.T. Biuru Radia Maryja w Biłgoraju i Rejonowemu Komitetowi Obywatelskiemu Ziemi Biłgorajskiej.

Dziękuję bardzo za listy. Cieszę się, że zachcieliście Państwo podzielić się ze mną i z Redakcją Gazety Samorządowej „Tanew” swoimi spostrzeżeniami i ocenami. Chcę wierzyć, że nasza polemika doprowadzi do lepszego, głębszego, poznania naszych stanowisk w tej, jakże ważnej, sprawie. A zatem po kolei.

Czy Radio Maryja jest radiem katolickim?

I tak, i nie. Tak, bo założyli je i prowadzą katolicy zakonnicy. Katolicki w tym przypadku, w odniesieniu do Radia Maryja, znaczy tylko tyle, że to medium związane jest z Kościołem, ale nie w sposób formalno-prawny, co sprawia, że nie może być uznane za uprawnionego reprezentanta Kościoła. Na podobnej podstawie również o takich czasopismach jak „Tygodnik Powszechny”, „Gość Niedzielny”, „Niedziela” mówimy, że są katolickie.

Radio Maryja nie jest w prawnym znaczeniu katolickie, bo jak wspominałem, jego status prawny nadal nie jest unormowany. Dotychczas Episkopat Polski nie otrzymał do zatwierdzenia poprawionego statutu tegoż radia. Dopiero po zatwierdzeniu przez Konferencję Episkopatu Polski statutu, będzie można mówić o tym, że Radio Maryja jest katolickie, a więc reprezentujące Kościół. Jak na razie takimi mediami są: Katolicka Agencja Informacyjna, redakcje programów katolickich Polskiego Radia i Telewizji Polskiej, Serwis Informacyjny „Opoka” i pewnie tyle.

Podobnie rzecz ma się z dziennikiem „Nasz Dziennik”, z tą jednak różnicą, że o tej gazecie nie można nawet powiedzieć, iż jest pismem choćby tylko kościelnym, bo w składzie redakcji nie ma nawet asystenta kościelnego, a wydawcą też nie jest żadna instytucja kościelna, a spółka z o.o. „Spes”. Jednym słowem, dopóki właściciele Radia Maryja i wydawca „Naszego Dziennika” nie spełnią podstawowych wymagań prawa kościelnego, nie można będzie mówić bez zastrzeżeń, że te media są „katolickim głosem w naszych domach”.

Radio Maryja i polityka.

Każde radio, nie tylko może, ale powinno zajmować się polityką, co do tego nie ma cienia wątpliwości. Schody zaczynają się w innym miejscu, od pytania jak, w jaki sposób Radio Maryja i „Nasz Dziennik” ten obowiązek, podkreślam obowiązek, wypełniają? Na pewno nie tak, jak to ma miejsce obecnie i jak było dotychczas. Błąd tkwi u samych podstaw. Obydwa te media nie tyle zajmują się polityką, co uprawiają politykę, propagując ideologię jednej, wybranej, partii. Przez co nie dążą do bezstronnego przedstawienia, opisanie, życia politycznego, nie dopuszczają przecież do głosu drugiej strony, a więc nie pomagają słuchaczom i czytelnikom, jak też widzom, na wyrobienie sobie własnego zdania w danej sprawie. Przeciwnie, będąc rzecznikiem jednej partii, stwarzają pozory, że to cały Kościół popiera tę wybraną partię. Jednym słowem, Radio Maryja, „Nasz dziennik” i Telewizja „Trwam”, przez takie podejście do polityki, stają się mediami zideologizowanymi, upartyjnionymi, co sprawia, że przestają być obiektywne, bezstronne, dążące do prawdy, a przeciwnie, uprawiając partyjną propagandę nie służą całemu Kościołowi, ale jednej grupie, akurat tej, którą właściciel uzna za właściwą.

Do takiej właśnie oceny tych mediów zmusza mnie również stanowisko dyrektora Radia Maryja O. Tadeusza Rydzika. Nie jest przecież dla nikogo tajemnicą jego bezpośrednie zaangażowanie w wybory prezydenckie i w tworzenie partii politycznych, jak choćby ostatnio w tworzenie bodajże Ruchu Patriotycznego. Owszem, jak każdy obywatel, O. T. Rydzik ma swoje poglądy polityczne, ale jako ksiądz, nie może być członkiem, działaczem, czy propagandystą żadnej partii, nawet przez siebie założonej, z bardzo prostego powodu - Kościół nie ma i nie może mieć swojej partii. Zadaniem Kościoła jest budowanie innej społeczności niż polityczna. Kościół pragnie budować wspólnotę, w której wszyscy: liberał, konserwatysta, socjalista, demokrat, monarchista i każdy inny, byleby nie miał nic wspólnego z faszyzmem i komunizmem, znajdzie miejsce. Duchowny, wiążąc się z jedną opcją polityczną, przestaje służyć jedności i staje się kością niezgody.

Kardynał Ruini podczas uroczystości rozpoczynającej proces beatyfikacyjny Jana Pawła II tak oto mówił o Polsce: „Jako Włoch muszę złożyć ogromne i szczególne



Wacław Oszajca SJ

podziękowania Janowi Pawłowi II za miłość i troskę, jaką otaczał nie tylko Rzym, ale całą swoją drugą Ojczyznę - Włochy i z całego serca podziękować siostrzanemu Kościołowi krakowskiemu oraz całej umiłowanej Polsce, w której Karol Wojtyła otrzymał życie, wiarę i godne podziwu bogactwo chrześcijańskie i ludzkie, stanowiące dar dla Rzymu i całego świata.”

Czym jest to „bogactwo chrześcijańskie i ludzkie, stanowiące dar dla Rzymu i całego świata” jeśli nie treść słowa - solidarność. To jedno słowo najlepiej streszcza dawną i dzisiejszą historię Polski skoro Jan Paweł II wprowadził je do słownika politycznego współczesnych debat i trosk polityków i dyplomatów, jak też Kościoła. Ale, aby to słowo zabrzmiało i aby stało się ciałem, trzeba było ćwierć wieku wielkiego trudu, wysiłku, mądrości, cierpienia, ofiary, pracy, wspólnych, czyli solidarnych starań milionów ludzi w Polsce i poza granicami, w świecie, których symbolami są dzisiaj Jan Paweł II, Lech Wałęsa, ks. Jerzy Popiełuszko, ks. Józef Tischner, działający wtedy za granicą Jan Nowak Jeziorański, Jan Kułakowski, Czesław Miłosz, Jerzy Giedroń. To tak a propos` sporu o Lecha Wałęsę, ale nie tylko o niego. Nie można przecież obojętnie słuchać i patrzeć jak ci, którzy w tamtych czasach, gdzieś byli, coś słyszeli, dzisiaj krzywdzą tych, którym zawdzięczają wolność.

Duchowość Radia Maryja i Naszego Dziennika

Pyta Pan K. Przybyłka, dlaczego nie dostrzegam dobrych stron mediów zarządzanych przez O. T. Rydzika?

Odpowiedź jest prosta, nie mogę pochwalać czegoś, co na to nie zasługuje. Postępuję przecież podobnie, identycznie, jak i Pan. Obydwa korzystamy z tego samego prawa i obowiązku słuchania naszego rozumu i sumienia, i mówienia tego, co wynika z głębi naszych przekonań. A zatem, chciałbym się mylić, ale sądzę, że audycje i publicystyka religijna w tych mediach jest podporządkowana publicystyce społeczno-politycznej i zamiast wyprowadzać ludzi z zagubienia w trudnym, bo nowym, wciąż jeszcze rodzącym się świecie, tym bardziej to zagubienie, lęk i bezradność pogłębia. Nie można przecież bezkarnie spychać z siebie odpowiedzialności za stan Kościoła i świata na innych, najczęściej na tych, którzy nie podzielają zalecanych przez radio czy dziennik poglądów politycznych, czy też na przysłowiowych Żydów, masonów, czasami jezuitów, na paru biskupów, kilku księży, itp. Dobrze jest, co jakiś czas pytać więc siebie, czy rzeczywiście cierpimy z powodu wiary w Chrystusa, czy może raczej z powodu naszych grzechów. Czy rzeczywiście cierpimy „za niewinność”, czy raczej z powodu naszych win? Katolik, zanim zacznie obwiniać innych, najpierw sam robi rachunek sumienia i pyta siebie, czy przypadkiem, chcąc jak najlepiej, nie wyrządza zła, którego nie chce.

Drodzy Państwo, wyrażając wdzięczność Redakcji Biłgorajskiej Gazety Samorządowej „Tanew” za opublikowanie wywiadu, dzięki czemu mogła zaistnieć w przestrzeni społecznej, ale przecież i kościelnej, ta polemika, pozostaję w przekonaniu, że nie tak dobrze nie robi nam, ludziom, jak właśnie rozmowa. Rzeczywistość jest zbyt bogata, by można ją wyczerpać jednym kubkiem. Nie próbujmy więc siebie zwalczać, pokonywać, upokarzać, nie chcijmy tryumfować nad pokonanymi, bo nie dla takiego dzieła jesteśmy stworzeni. My mamy ludzi pozyskiwać dla Chrystusa, a kto nam uwierzy, kto nam zaufa, jeśli będziemy sami siebie odsądzać od czci i wiary. Rozmawiajmy ostro, ale z gotowością przyznania racji temu, kto ją udowodni, a nie tylko wykrzyczy, czy wyszlochać.

Ojciec Święty Benedykt XVI w czasie spotkania z delegacją Patriarchatu Ekumenicznego Konstantynopola przybyłą do Rzymu z racji uroczystości Świętych Apostołów Piotra i Pawła powiedział „Jedność, o jaką zabiegamy, nie jest ani wchłonięciem, ani połączeniem, lecz poszanowaniem wielu form pełni Kościoła, który zgodnie z wolą swego założyciela Jezusa Chrystusa, ma być zawsze jeden, święty, powszechny i apostołski”. Myślę, że podobnie powinniśmy myśleć również o sprawach społecznych i politycznych.

Przetarg

Dyrektor Zespołu Obsługi Placówek Oświatowo Wychowawczych
ul. Kościuszki 43, 23-400 Biłgoraj tel. 0-84 /686-23-53/ fax. 0-84 /680-27-73
zaprasza do udziału w postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego
w trybie przetargu nieograniczonego na:

Wykonanie prac remontowych związanych z wymianą stolarki okiennej na okna z PCV wraz z montażem instalacji oddymiających na klatkach schodowych w następujących placówkach oświatowo wychowawczych Samorządu Miasta Biłgoraj:

- Samorządowe Przedszkole Nr 1 ul. Długa 84
- Samorządowe Przedszkole Nr 2 ul. Aleja 400-lecia 54
- Samorządowe Przedszkole Nr 3 ul. Sienkiewicza 17
- Samorządowy Żłobek Nr 1 ul. Przemysłowa 50

Materiały przetargowe, za odpłatnością 10 zł, udostępni i bliższych informacji udziela Zespół Obsługi Placówek Oświatowo -Wychowawczych w Biłgoraju, ul. Kościuszki 43, parter, pokój nr 5, w godz. 8.00 15.00, tel. 0-84 /686-23-53/ Oferty należy składać w siedzibie zamawiającego, ul. Kościuszki 43, 23-400 Biłgoraj, pokój nr 5 (sekretariat)

Termin składania ofert upływa w dniu 15 lipca 2005 r. - o godz. 11.00

Wymagany termin realizacji zadania - do 25 sierpnia 2005 r. Zamawiający nie dopuszcza składania ofert częściowych i ofert wariantowych. W przetargu mogą wziąć udział wykonawcy, którzy spełniają warunki zawarte w art. 22 Ustawy z dnia 29.01.2004 r. - Prawo zamówień publicznych oraz nie podlegają wykluczeniu z postępowania na podstawie art. 24 Prawa zamówień publicznych, wykonali w ciągu ostatnich 2 lat przynajmniej 2 zadania o charakterze i złożoności podobnej do przedmiotu zamówienia.

Ocena spełnienia przez wykonawców warunków udziału w postępowaniu o udzielenie

zamówienia nastąpi w oparciu o oświadczenia własne każdego z wykonawców, potwierdzające spełnienie wymogów z art. 22 ust. 1 prawa zamówień publicznych, a także za pośrednictwem stosownych dokumentów dodatkowych, jakich zamawiający żąda od wykonawców, a wskazanych w SIWZ.

Kryterium oceny ofert: Cena /brutto/ za realizację całego zamówienia - 100%;

Obowiązuje wpłata wadium w kwocie 1.000zł (tysiąc złotych)

Termin związania ofertą wynosi 30 dni od ostatecznego terminu składania ofert.

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K
1			3								
2	2										
3											5
4				7							
5											1
6						6					
7									4		
8	8										
9											

Hasło krzyżówki należy odczytać z kratek ponumerowanych od 1 do 8.

POZIOMO:

1-A z łabędziem w herbie, 1-J mydełko lub dezodorant, 2-A kraina w Słowacji, 2-G przewód, 3-C targ, 3-I Muhammad, sławny bokser, 4-A zając, 4-H Lipińska lub Boznańska, 5-F zakładanie instalacji, 6-A jednostka ciśnienia, 6-E Bogusław, polski piosenkarz, 7-A koczownik turecki, 7-G naj-wyższy punkt na niebie, 8-A dziecinna rzecz, 8-I duża papuga, 9-C jej nie wypada, 9-G grecka litera, 9-J najlepszy z najlepszych

PIONOWO:

A-1 szef, zwierznik, A-6 wypadowa, B-1 symbol irydu, B-4 widmo, C-1 rzeka w Niemczech i Czechach, C-6 płynię przez Austrię, D-1 żargon, D-7 promieniotwórczy pierwiastek chemiczny, E-1 zieleń na pustyni, E-8 bóstwo czczone w kraju Urartu, F-3 okres największego rozkwitu władz umysłowych, G-1 jednostka powierzchni, G-5 drzewo lub krzew ozdobny, H-1 ego, H-4 obok niej, I-2 popularne miejsce handlowe w Biłgoraju, J-1 obręcz koła, J-7 irlandzka armia republikańska, K-1 stop kilku metali, K-7 dawna buda kramarska

Hasło krzyżówki należy odczytać z kratek ponumerowanych od 1 do 12.

POZIOMO:

1-G Bruce, słynny karateka, 1-K powierzchni lub długości, 2-A byle jaki romans, 2-N ... Pacino, aktor, 3-A przyjemny zapach, 3-H po-pulamy motyw dekoracyjny, 3-N winien i, 4-A uchwalana przez Sejm, 4-J roślina zielna, 5-E żeńskie bożyszczce, 5-L królewski klub z Madrytu, 6-B 0,01 ha, 6-E przyrząd do wy-krywania obiektów pod wodą, 6-L ptak podobny do strusia, 7-A symbol srebra, 7-G ob-wódka, 8-A część oceanu, 8-G na nim okulary, 8-M kwas rybonukleinowy, 9-A skonstruował go Antonow, 9-D najlepsza karta, 9-K fol-warczny pracownik najemny, 10-C drzewo z rodziny bukowatych, 10-L domek dla pszczoł, 11-A rodzaj mułu jeziornego, 11-D miasto na trasie Częstochowa-Piotrków Try-bunalski, 11-N symbol strontu, 12-A na par-kingu, 12-F jednostka oporu elektrycznego, 12-I rodzaj zamka do drzwi, 13-B egipska bogini prawdy, 13-E nazwa krzyżówki w skró-cie, 13-H symbol erbu, 13-K mityczna kraina baśniowa, 14-A pod oknem, 14-I grecki król Eginy, 15-C koreański koncern samochodowy, 15-G Danuta, piosenkarka, 15-L stan w In-diach, 16-B zdjęcie filmowe, 16-G państwo z Teheranem, 16-L poczekalnia dla statków, 17-A ego, 17-F wąż lub rodzaj kołnierza, 17-J miejsce przybicia Arki Noego

PIONOWO:

A-2 przyjęcie bez tańców, A-7Lear, pio-senkarka, A-14 inaczej cześć, B-1 morski ssak, B-6 zawody w starożytnej Grecji, B-11 miasto w USA, B-16 model Forda, C-2 tytuł filmu kręconego w Biłgoraju, C-12 owoc tarniny, D-1 wokół obrazu, D-7 niewolnica z bra-zylijskiego serialu, D-14 opera Verdiego, E-2 inflacyjna zmora, E-8 warszawskie radio, E-13 mgła, F-2 gromada, F-11 rzeka w Brazylii, G-1 dynastia chińska, G-5 rzeka w Mongolii i Rosji, G-11 jednostka oporu elektrycznego, G-14 trzech muzyków, H-1 dawny zakład z Po-niatowej, H-5 upalna pora, H-15 zespół Artura Gadowskiego, I-1 miasto na Mazurach, I-5 bieg przełajowy, I-11 nimfa morska, J-2 roślinność pustynna, J-11 egipski zespół wartości duchowych człowieka, J-14 Majcher lub Seniuk, K-3 litera alfabetu greckiego, K-8 symbol irydu, K-11 Aleksander dla kolegów, L-1 interes, sprawa, L-9 symbol złota, L-12 rzeka w Hiszpanii, L-15 amerykańska papuga tropikalna, M-4 Stanisław, autor powieści fantastycznych, M-8 niemiecka stacja telewizyjna, M-13 przyrząd elektroniki kwan-towej, N-1 Jean Philippe 1683-1764, francuski kompozytor, N-8 symbol sodu, N-15 jej nie wypada, O-1 miała Asa, O-7 krążek w płycie kuchennej, O-15 stopień w marynarce

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	M	N	O
1															
2									1						
3			9												
4					8										
5			2												
6															
7									6						
8				4											
9							MIEJSKI INSPEKTORAT OBRONY CYWILNEJ							12	
10															
11						3									
12															
13															
14					5										
15										11					
16				10										7	
17															

Hasła krzyżówek należy nadesłać do redakcji do dnia 20 sierpnia 2005. Do wylosowania nagroda książkowa ufundowana przez MIOC w Biłgoraju.

Nagrodę za rozwiązanie krzyżówki z Nr 5/2005 BGS „Tanew” wylosowała Pani Dorota Blicharz z Biłgoraja. Po odbiorze nagrody prosimy zgłosić się do MIOC w Biłgoraju.

Autorem krzyżówek zamieszczanych w BGS „TANEW” jest pan Sławomir Bódziuch.

UCZTA MELOMANA

Wielkie wydarzenie muzyczne. Na scenie Letniej Biłgorajskiego Centrum Kultury będziemy mogli podziwiać brytyjsko-polską grupę jazzową „Kopiński & Konikiewicz with Steve Harris”.

Kopiński, Konikiewicz i Harris tworzą wysoko oceniane przez krytyków trio. Ich muzyka wyróżnia się dużą wszechstronnością i oryginalnym podejściem do wykonywanej muzyki.

Kopiński zaczął grać w latach 80-tych. Był muzykiem, który zapoczątkował i nadal kontynuuje „wyzwolone” stylistyki jazzu- „free funk” i „punk jazz”. Natomiast gra Steva Harris to rytmiczna i intensywna swoboda dźwięków. Wszystkiego dopełnia Konikiewicz, który z ogromnym wyczuciem buduje podstawę basową i w swój indywidualny sposób „definiuje” utwory.

Grupa odniosła ogromny sukces podczas miesięcznej trasy koncertowej po Wielkiej Brytanii w 2002 roku, w ramach której artyści poprowadzili również warsztaty i wykłady m.in. w Chichester University and College, Leeds College of Music- największej brytyjskiej uczelni jazzowej oraz na uniwersytecie w Newcastle. Koncert w Biłgoraju już **31 lipca o godzinie 18.00** na letniej scenie BCK.

AR



Organizatorem imprezy jest Stowarzyszenie „Teatr i Muzyka”, Biłgorajskie Centrum kultury przy współpracy Młodzieżowego Domu Kultury oraz współudziale Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego i Urzędu Miasta Biłgoraj.

Zgłoszenia przyjmowane są do 5 września 2005 roku pod adresem Biłgorajskie Centrum Kultury, ul. Kościuszki 16 z dopiskiem SPOTKANIA.

Wszelkich informacji udziela pani Maryla Olejko, nr tel. 686 04 15.

AR

BIŁGORAJSKIE SPOTKANIA Z POEZJĄ I PIOSENKĄ AUTORSKĄ PO RAZ SIEDEMNASTY



Już we **wrzesniu (23-24)** i tylko przez dwa dni (ze względu na wybory parlamentarne) **Biłgorajskie Centrum Kultury** będzie gospodarzem **XVII Spotkań z Poezją i Piosenką Autorską**.

W spotkaniach mogą uczestniczyć wykonawcy indywidualni oraz zespoły do 3 osób, można korzystać także z półpleybecku. Każdy z uczestników powinien przygotować dwa utwory- muzyka powinna być skomponowana przez nieprofesjonalistę, natomiast tekst jest dowolnym wyborem uczestnika.

Obok nagrody głównej „Gęstego Sita Krytyki” i nagrody plebiscytowej „Wdzięcznego Ucha Publiczności” jury przyzna nagrody i wyróżnienia oddzielnie w kategorii wykonawczej i autorskiej.



Co, gdzie, kiedy

11, 12, 13, 18, 20, 22 lipca, godz. 10.00
Wakacyjne kino za złotówkę

21 lipca, godz. 18.00
EUROFOLK - koncert zespołów folklorystycznych z Turcji i Czech
Plac BCK

22 lipca, godz. 18.00
EUROFOLK - koncert zespołów folklorystycznych z Serbii i Ukrainy,
Plac BCK

23 lipca, godz. 18.00
EUROFOLK - koncert zespołów folklorystycznych z Gruzji i Meksyku,
Plac BCK

25, 27, 29 lipca, godz. 10
Wakacyjne kino za złotówkę

31 lipca, godz. 18.00
„Kopinski&Konikiewicz with Steve Harris” Koncert jazzowy supergrupy brytyjsko - polskiej w ramach Letnich Koncertów Plenerowych
Scena Letnia BCK.

lipiec - sierpień
Lato z filmem na Kresach

4 września
“Powitanie sitarzy, co się nazywa... Radosne”, impreza plenerowa

23 - 24 września
XVII Biłgorajskie Spotkania z Poezją Śpiewaną i Piosenką Autorską.
Ze względu na wybory parlamentarne impreza odbywać się będzie tylko przez 2 dni.

Informacje bieżące: www.bck.neostrada.pl

III OGÓLNOPOLSKI ZŁOT MOTOCYKLOWY

"ROZTOCZE - Biłgoraj 2005"
15-17 lipca 2005 r.
Ośrodek rekreacyjny w Woli Dużej k/Biłgoraja

PROGRAM ZŁOTU:

/Piątek/ 15.07.2005
- od godz. 15.00 - zgłoszenia uczestników w Ośrodku Wola Duża na trasie Biłgoraj Żemiość (ok. 3 km od Biłgoraja),
- godziny wieczorne koncert zespołu "ORNOKO"

/Sobota/ 16.07.2005
10.00 - Msza Św., poświęcenie motocykli.
11.30 - Parada motocykli trasą Wola Duża-Biłgoraj i ulicami miasta Biłgoraja.
12.00 - 12.30 Prezentacja motocykli przed Urzędem Miasta.
13.00 - Powrót i obiad.
17.00 - 20.00 - Konkursy z nagrodami.
20.00 - Koncerty zespołów rockowych - zagrają: RAVEN oraz GetGeBeGeGe.
Projekcja filmu "MOTOR" Wiesława Pałucha.
Niespodzianka dla dorosłych.

/Niedziela/ 17.07.2005
8.00-9.30 - Ciepły posiłek i zakończenie złota.

ORGANIZATOR
AMBULANSKIE BIŁGORAJ
ZAPRASZAMY



Zbigniew Kmieć - zzzco25@o2.pl

Z pierwszej Solidarności pamiętam tylko wielki długopis z Papieżem, i oblepiony ulotkami płot grodzący budowę SDH. Pamiętam też nazwiska Kuroń, Modzelewski, Michnik - czytane na ulotkach na dworcu PKP w Lublinie. Czyli nie pamiętam nic. Świat oszczędził mi wyborów, zaangażowania i rozczarowania, poczucia przynależności i poczucia zdrady. Ważniejszy od internowanego Wałęsy był dla mnie Artur Anthonies Coimbra Zico i pytanie czy Brazylijczycy po raz trzeci wyrównają wynik meczu z Włochami.

Łaziłem zbyt długo swoimi drogami, żeby mieć w tych czasach jakieś poglądy polityczne. Nie załapałem się na żaden rodzaj kombatantstwa. W końcu siedzenie przed ambasadą radziecką w 1990 roku na znak protestu przeciwko sytuacji na Litwie to zdecydowanie za mało by uważać siebie za bojownika. Wolałem wino, literaturę, Hendrixa i marzenia o miłości. Owszem czytywałem eseje Havla, ale nie powiem by znaczyły dla mnie więcej niż Bułhakow.

Dlatego wszystko co wiem o tamtym czasie przeczytałem później w książkach i artykułach, reszty dowiedziałem się od uczestników wydarzeń. I Bogiem, a prawdą nie jestem przez to ani odrobinę mądrzejszy. Wiem, że nic nie wiem. Zwłaszcza ostatnimi czasy zakręcono moją głowę. Nasi, nie nasi, oni nie oni, agenci, zdrajcy, demokraci, suwerenność, konieczność - prawdę mówiąc w 25 rocznicę Solidarności nie trawię widoku niektórych form jej celebry. Grono „kombatantów” coraz bardziej przypomina osławioną IV Kadrową wypinającą pierś do medali. Jak strasznie by się przydała nowa sztuka Mrożka. Nikt nie potrafi zmierzyć się z komizmem tej sytuacji.

Jak się nie śmiać, kiedy Aleksander Kwaśniewski opowiada jak wychowywał się na paryskiej Kulturze. Jak się nie śmiać kiedy ktoś chce lustrować Jaruzelskiego, czy Kwaśniewskiego albo Oleksego. Od kiedy to trzeba sprawdzać czy był agentem, kogoś kto podpisywał

SOLIDARNOŚĆ odarta

listy płac dla agentów?

Ikony tamtych czasów są odzierane ze wszystkiego, albo same się odzierają ze wszystkiego. Adam Michnik, którego wielu podziwiała za nieprawdopodobną odwagę jego listu do Kiszczaka, w którym odmawia opuszczenia kraju, wygląda teraz jak jakiś żałosny typ, który się zapętlił i nie wie co dobro, a co zło. Nieprzejednany doktor Marek Edelman człowiek, który z samych gór moralności popierał KOR i mówił władzy co myśli wzywał teraz do bombardowania Iraku. Skąd ja biedny miś, co ledwo kilka tysięcy książek w życiu przeczytał mam wiedzieć, czy miał rację? Jacek Kleyff, co za świat, Jacek Kleyff ten sam co na scenie stoczył zapaśniczy pojedynek z portretem Lenina wzywa do głosowania na Borowskiego. Artur Bara człowiek, co w brązowym fiacie jeździł za śp. Jaśkiem Malcem rozlepiającym w 89' plakaty Solidarności wygląda teraz na pierwszego obrońcę demokracji w moim mieście. Co ja biedny głupi żuczek mam o tym wszystkim myśleć? Lubię Artura Barę, nie wiem, czy on człowiek moralny głęboko, ale dobrze się z nim gada i kilka razy w życiu mi pomógł. Co ja mam myśleć o życiowej drodze Franciszka Piętaka? A o przynależnościach i wyborach Stefana Oleszczaka? A co mam myśleć o postawie Janusza Rosłana; jasne - byłem zniechęcony tym, że wstąpił do SLD, ale czy mam go za to potępiać, oceniać?

Na szczęście są jeszcze ludzie, którzy w 25 lecie Solidarności (a wiem z relacji, że to naprawdę był karnawał i poczucie zgody, że w Gdańsku w czasie strajku nie

wypito ani butelki wódki) nie mają żadnych skrupułów by wszystko widzieć jasno i by wiedzieć wszystko. I to ludzie po obu stronach barykady, tamtej barykady. Nie mam zatem zamiaru ani oddzielać grubą kreską ani rozliczać. Nic mnie to nie obchodzi kto zdradził a kto był jedynym sprawiedliwym. Nie wiem, który scenariusz był prawdopodobny, a który nie. Wiem, że na Wujku zginęli ludzie. I wiem, że zginęli za Polskę, która jakoś tam trwa mimo tego, że poszatkowana okopami św. Trójcy jak nigdy dokąd.

Zbigniew Kmieć



**POLSKI
CZERWONY KRZYŻ**

„Oddając Krew, głosimy swoim życiem
Ewangelię nadziei”

**Po takim hasłem w okresie wakacji
tj.**

**2 VII. oraz 18.VIII. odbywać się będą
w Biłgoraju, otwarte akcje
pobierania
krwi dla ratowania życia i zdrowia
ludzi chorych.**

**Czas wakacji to okres, w którym
zwiększa się ilość wypadków, a tym
samym zapotrzebowanie na krew
jest większe.**

**W związku z powyższym, zwracamy
się z apelem do społeczeństwa o dar
krwi, który daje nadzieję ludziom
chorym.**

Zapraszamy wszystkich chętnych do
udziału w akcji terminach w/w
w godz. 8-12 do budynku PCK
w Biłgoraju.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 3 lipca 2005 r.
zmarł długoletni Członek Zarządu PCK w Biłgoraju

lek. med. Jan Kowalski

człowiek o szlachetnym sercu i wielkiej dobroci,
inspektor wielu działań, dla ludzi potrzebujących i pokrzywdzonych

na zawsze pozostanie w naszej pamięci

połączeni w bólu z Rodziną Zmarłego:
Zarząd, Pracownicy, Krwiodawcy i Siostry PCK

DNI BIŁGORAJA

CZERWIEC 2005



fot. A. Raduj



Przedsiębiorstwo

Produkcyjno - Usługowo Handlowe

*Krystylna i Janusz Sawczkowie
Anna i Stanisław Juńko*

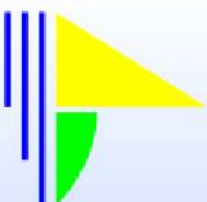
Jakość, tradycja i ekologia massiv zapewni Ci tylko firma "DOMEX" Sp. J.

23-400 Biłgoraj, Korczów 48, woj. Lubelskie,

tel. (084) 686 72 01, tel./fax (084) 687 13 71, tel. dom. (084) 868 21 78



POL-SKONE®
DRZWI I OKNA



**HURTOWNIA MATERIAŁÓW ELEKTRYCZNYCH
I ELEKTROMONTAŻ**

mgr inż. Kazimierz Ordecki

MATERIAŁY

PROJEKTY



WYKONAWSTWO

ul. Batalionów Chłopskich 6, 23-400 Biłgoraj

tel./fax [084] 686-51-06, 686-81-47

SASS

**- Zakład Remontowo-Budowlany
Produkcyjno - Handlowo - Usługowy**

Ryszard Sass

ul. Zamojska 88, 23-400 Biłgoraj

tel./fax 084 686 60 53

e-mail: sass@roztocze.com.pl

NISKIE CENY

SOLIDNE WYKONAWSTWO